THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

No. 292. ŚRODA, DNIA 14-GO GRUDNIA, (WEDNESDAY, DECEMBER 14), 1932 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIII.

KONIEC TAJNYM WYSZYNKOM

POLSKA PRZYRZEKA PŁACIĆ DŁUGI AMERYCE.

Pragnie Jedynie Zmniejszenia Stopy Procentowej.

Warszawa, 14. grudnia. — Oświadczając, że Polska nie ma zamiaru prosić Stanów Zjednoczonych o skreślenie swych długów wojennych, Ignacy Matuszewski, b. minister skarbu a obecnie redaktor naczelny „Gazety Polskiej", półoficjalnego organu rządu polskiego, twierdzi, że Polska pragnie jedynie zapewnić się, że umowa z 1924 roku podlegnie rewizji, gdyż procenty, jakie Polska płaci od swej pożyczki są za wysokie w stosunku do innych.

Głównym powodem, dlaczego Polska żąda rewizji, według oświadczenia red. Matuszewskiego, jest to, że Włochy płacą $2,500,000 procentu rocznie od sumy $2,000,000,000, kiedy Polska płaci $6,000,000 rocznie od $200,000,000. Jeżeli Ameryka zgodzi się na zmniejszenie stopy procentowej — mówi p. Matuszewski — Polska będzie zadowolona.

Matuszewski przedstawił również charakter pożyczki polskiej. Twierdzi on, że Polska nie pożyczała gotówki, lecz przyjmowała pożyczkę w naturze, przyjmując od Stanów Zjednoczonych żywność, odzież, leki, które użyła na akcję ratunkową w kraju dla ratowania ludności od głodu i chorób. Niepodległość jest jedyną korzyścią Polski z ostatniej wojny, co się równa z odbudową spalonego domu.

W końcu p. Matuszewski oświadcza się przeciw zmniejszeniu taryfy na import z Ameryki, jak również przeciw zmniejszaniu obecnego stanu zbrojeń.

Francja i Belgja Odmawiają Płacenia Długów Ameryce.

Paryż, 14. grudnia. (Prasa Stow.) — Zaklinania posłów francuskich przez premjera Herriot'a, że Francja nie może sobie pozwolić na niedotrzymanie słowa i w ostatniej chwili odmówić płacenia długów Ameryce — nie pomogły. Parlament po całonocnych debatach uchwalił olbrzymią większością głosów wstrzymanie płacenia długów, jeżeli Francja nie otrzyma zapewnienia Stanów Zjednoczonych, że w niedalekiej przyszłości zwołana będzie konferencja reparacyjna i cała sprawa długów ponownie znajdzie się na stole konferencyjnym. Premjer Herriot starał się do ostatniej chwili wytłumaczyć opozycji, że jej stanowisko w sprawie długów może się przyczynić do izolacji Francji, gdyż inne państwa, z wyjątkiem Belgji, przyrzekły już płacić. O godzinie 5:30 nad ranem odbyło się głosowanie, które przyniosło porażkę dla rządu Herriota. Premjer, dowiedziawszy się o rezultacie głosowania, opuścił salę parlamentu, oświadczając, że dzisiaj złoży rezygnację swoją i członków swojego gabinetu.

Bruksela, Belgja, 14. grudnia. — Wczoraj do późnej pory członkowie rządu belgijskiego z premjerem hr. Broqueville, naradzali się w sprawie długów. Po dłuższych debatach wszyscy członkowie rządu oświadczyli jednogłośnie, że Belgja nie może płacić, gdyż nie otrzymuje żadnych spłat długów wojennych z Niemiec. Wydano również oświadczenie, że rząd belgijski zrezygnuje.

Washington, 14. grudnia. — Władze washingtońskie oświadczyły wczoraj, że stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie długów jest zadawalające, i, że pertraktacje z Anglją są już skończone. Nikt z przedstawicieli rządu nie chciał komentować stanowiska parlamentu francuskiego w sprawie długów.

POLSKA OSTRZEGA ŚWIAT PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM BERLINA.

Żąda Praw Mniejszościowych dla Polaków w Niemczech.

Warszawa, 14. grudnia. — Przyrzeczenie dane Niemcom przez mocarstwa, że mocarstwa zgodzą się na udzielenie Niemcom praw równości zbrojeń, uważane jest przez dyplomatów polskich za największą klęskę, jaką Polska poniosła w ostatnich kilku latach. Zapewnienie to dane zostało Niemcom w umowie podpisanej w poniedziałek w Genewie przez Stany Zjednoczone, Francję, Wielką Brytanję i Włochy, jak również przez Niemcy, które na tej jedynie podstawie zgodziły się wrócić na konferencję broni do Genewy.

Oświadczono tu oficjalnie wczoraj wieczorem, że Polska zażąda w Lidze Narodów, by Niemcy podpisały pakt o mniejszościach narodowych. Pakt mniejszościowy podpisały już następujące państwa: Polska, Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja i Łotwa. Polska utrzymuje, że Niemcy muszą nadać miljonowi Polaków mieszkających obecnie w Prusach Wschodnich prawa mniejszości narodowych.

Przedstawiciele Polski twierdzą dalej, że umowa zawarta w poniedziałek umożliwi Niemcom na otwarte zbrojenie się, zarzucając otwarcie Wielkiej Brytanji, Francji i Włochom nietakt. Państwa te, udzielając Niemcom równe prawa zbrojeń, powinny przedewszystkiem zmusić Niemcy do podpisania z Polską paktu nieagresji, który Polska chciała podpisać z Niemcami, lecz Niemcy odmówiły, wiedząc prawdopodobnie, że Niemcom uda się osiągnąć cel bez konieczności zawierania paktu nieagresji z Polską.

NOWY AMBASADOR STANÓW ZJEDN. W WARSZAWIE.

Warszawa, 14. grudnia. (Prasa Stow.) — Ferdynand Lammot Belin, zamianowany ostatnio przez prez. Hoovera ambasadorem w Polsce, złożył wczoraj na ręce prez. Ignacego Mościckiego papiery uwierzytelniające.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Heinrich Fuecker, który złożył wizytę eks-kajzerowi w Doorn, mając w kieszeni rewolwer i sztylet, został oddany policji niemieckiej. Niedoszły zabójca Wilhelma oświadczył policji niemieckiej, że "chciał porozmawiać z Wilhelmem, a sztylet i rewolwer miał przy sobie, aby się obronić od psów, które mogły go napaść, gdy wchodził do ogrodu pałacu w Doorn." — Niewiadomo czy policja uwierzy tej powiastce Fueckera, który posiada już rekord krymi nalny.

* * *

Japonja czuje "przez skórę," że udział Stanów Zjednoczonych w konferencji w sprawie Mandżurji, jest dla niej nie bardzo pomyślny, dlatego protestuje przeciw temu, twierdząc, że w sprawach międzynarodowych w Genewie głos zabierać mogą jedynie członkowie Ligi Narodów.

* * *

Jimmy Walker, eks-major New Yorku, wraca z wywczasów w Europie jako zastępca browarów pilzeńskich. Takie przynajmniej idą słuchy odnośnie planów byłego burmistrza. Formalne oznajmienie ma się ukazać dopiero po legalizacji "prawdziwego" piwa.

Z burmistrza Metropolji amerykańskiej na sprzedawcę piwa — chociażby nawet prawdziwego pilznera — to skok dosyć duży... wdół. Ale w polityce często tak bywa: raz na wozie, raz pod wozem.

* * *

Bibljoteka Kongresowa reprezentuje obecnie największy księgozbiór na świecie, liczący 4,477,431 tomów.

* * *

Twierdzenie pani F. D. Roosevelt, małżonki Prezydenta-elekta, że "przeciętna dziewczyna amerykańska uczy się za młodu pić napoje rozpalające," wywołało "pełne oburzenia protesty" ze strony różnych grup żeńskich w kraju.

Wszelkie "oburzanie się" nie odniesie żadnego skutku i nie naprawi istotnego stanu rzeczy, dopóki warunki, wytworzone przez prohibicję, nie ulegną radykalnej zmianie.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 14 grudnia: św. Spirydjona.

Jutro, czwartek, 15 grudnia: św. Walerjana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:10.
Zachód słońca o godz. 4:19.



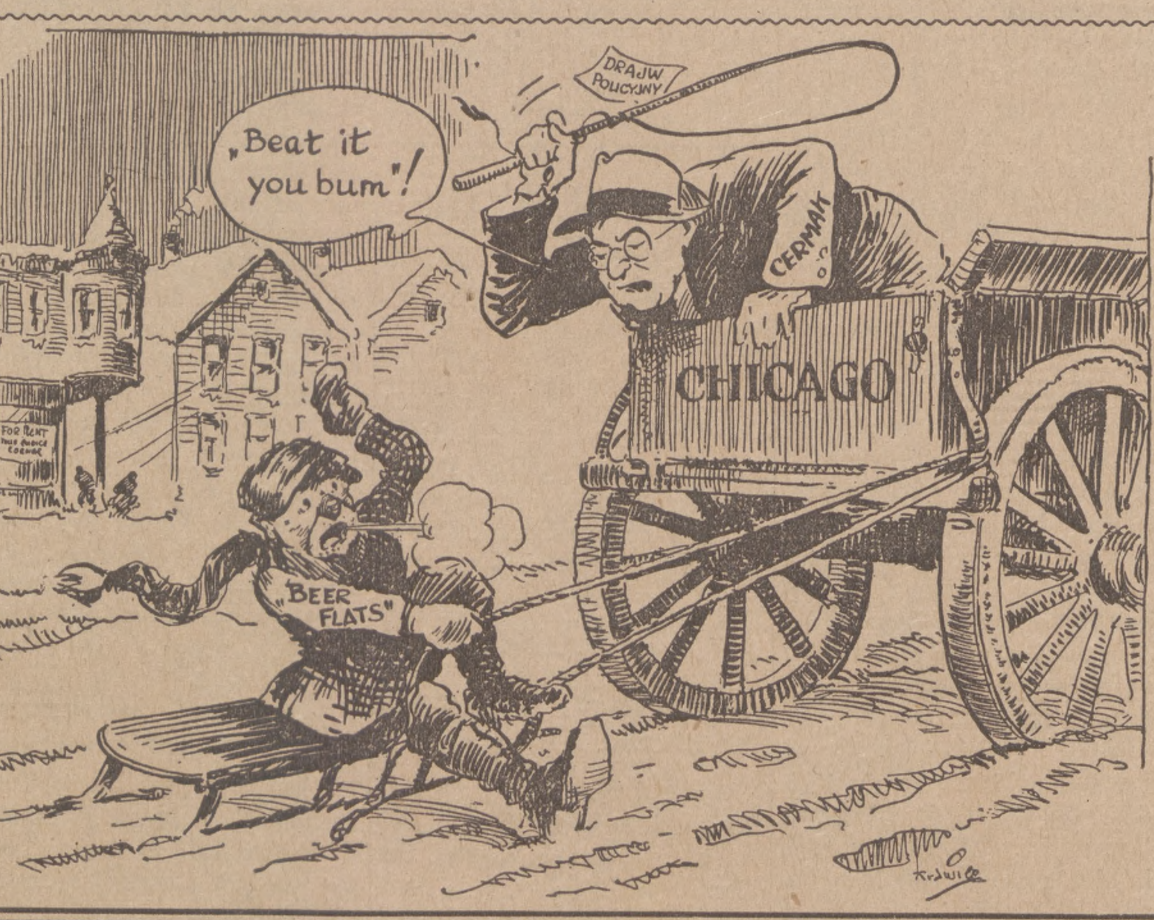
Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda nieustalona i cokolwiek cieplej, możliwy lekki śnieg. We czwartek pogoda i zimniej. Umiarkowany, południowo-zachodni wiatr, przechodzący dziś po południu w północno-zachodni.

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o północy, 14 stopni; najniższa wczoraj o godzinie 5 rano, 7 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc., $59.00; bondy 7-proc., $53.00.

A PÓJDZIESZ!



Burmistrz Sądzi, że Interesy Półświatka Są Policji Dobrze Znane.

Kap. Christensen Zawieszony w Czynnościach.

Na zebraniu komitetu finansowego rady miejskiej burmistrz Cermak oznajmił aldermanom o powzięciu akcji, mającej na celu oczyszczenie miasta z wszelkiego pokroju opryszków i terorystów, tudzież z tajnych wyszynków. Do wykonania rozkazów mają być zmobilizowanie po różnych stacjach specjalne oddziały policji.

Akcja w tym kierunku została zarządzona przed paru dniami — powiedział burmistrz. — Konieczność takiej generalnej "czystki" potwierdziła noc z poniedziałku na wtorek, gdy w mieście i na przedmieściu Berwyn siedmiu ludzi utraciło życie — przeważnie z rąk bandytów. Wśród zamordowanych znajduje się trzech policjantów. Z tych jeden, Albert J. Magoon, padł ofiarą tajnego syndykatu butlegerskiego. Zatem kampanja będzie przeprowadzona z całą bezwzględnością.

W związku z zamordowaniem policjanta Magoona, komisarz policji Allman zawiesił w czynnościach kapitana Alfreda C. Christensena, komendanta stacji policyjnej przy Sheffield ave., w której rejonie miało miejsce krwawe zajście. Miejsce usuniętego ze stanowiska kapitana objął tymczasowo por. William O'Brien ze stacji Town Hall. Zawieszenie ma potrwać do ukończnia śledztwa, poczem kap. Christensen będzie musiał ponieść konsekwencje słabego przestrzegania porządku lub będzie przywrócony do władzy.

Przed zebraniem komitetu finansowego burm. Cermak w urzędowem oświadczeniu, podkreśliwszy zamordowanie policjanta Magoona w wyszynku Jerry'ego Maasa, pnr. 2908 N. Halsted ul., wyraził się, iż wielki czas, żeby policja zaczęła strzelać!

Wstępne dochodzenia wykazały, jako policjant Magoon zginął od kul zabijaków syndykatu butlegerskiego w chwili znajdowania się w wyszynku swego przyjaciela Maasa, gdy ostatni miał zatarg z przybyłymi dostawcami piwa, a Magoon stanął po jego stronie.

Deputowany szef biura detektywów Blaul oświadczył, jako faktyczny morderca ma być znany policji i aresztowanie go ma być kwestją czasu. W związku z morderstwem siedem podejrzanych osób zatrzymano w areszcie do ukończenia inwestygacji.

"Gangsterzy zastrzelili policjanta, przekonywując kapitana stacji, że to, co powiedziałem o tajnych wyszynkach piwa, jest prawdą — opiewa oświadczenie burmistrza. Czas więc najwyższy, ażeby i policjanci zaczęli strzelać! Skoro szajki organizują się do mordów, to dlaczego policja nie może strzelać? Mnie chorym robią te ciągłe morderstwa policjantów! Obowiązkiem policji jest zapakować bandytów za kraty lub do kostnicy, aby miasto miało dobrą opinję.

"W ostatnim wypadku mordercy wiedzieli doskonale, iż Magoon był policjantem. Zatem pozbawienie go życia należy uważać za wyzwanie całego departamentu policji. Należy czekać jak na to zareagują władze policyjne. Kto jest władzą w mieście? Czy miastem rządzą władze konstytucyjne czy szajki gangsterów?

"Jak może się odbywać dostawa alkoholu i piwa do tych wszystkich lokali bez wiadomości policji? — pyta dalej burmistrz. — Transportacja trunków odbywa się olbrzymiemi samochodami i pod strażą uzbrojonych osobników. Jeżeli powstanie jaki kabaret lub gdziekolwiek tajna knajpa, agenci butlegerów natychmiast się o nich dowiedzą i zmuszą właścicieli do podporządkowania się ich regulaminowi. O takich rzeczach policja powinna również wiedzieć!"

Cała odpowiedzialność za istnienie nor bandyckich i tajnych wyszynków spada na nas — powiedział burmistrz. My mamy być ich frontem. Jest więc rzeczą niemożliwą, aby policja nie wiedziała o ich interesach. — Dlatego, skoro przez wyższych funkcjonarzjuszów nie będzie powzięta skuteczna akcja, posypią się inne zawieszenia kapitanów."

Bloki Politykierskie i Handlowe Plagą Władz Federalnych.

Na 35-tem zebraniu dorocznem Illinoiskiego Stowarzyszenia Fabrykantów, jakie się odbyło wczoraj w hotelu Stevens, przemawiał p. James M. Beck, kongresman z pierwszego dystryktu stanu Pennsylvania.— Kongr. Beck przybył specjalnie do Chicago, ażeby zwrócić opinję publiczną na szkodliwą działalność "systemu blokowego," stosowanego przez różne ugrupowania politykierskie, tudzież przez wyborców i organizacje specjalnego handlu i przemysłu, którym się wydaje, iż każdy urząd federalny powinien być źródłem prywatnych dochodów jednostek i zysków ciał zbiorowych.

Taki sposób wyzyskiwania władzy i supremacji w polityce, według kongr. Becka, zakorzenił się w ostatnich dwudziestu pięciu latach, w okresie wzrostu biurokracji oraz wielkiej zmiany, jaka zaszła w filozofji ogółu mieszkańców kraju odnośnie ustroju i pojęcia władzy. Wszystko, zdaniem mówcy, stało się niejako plagą i odsuwa ogół od zasad rządu amerykańskiego.

Poprzednio, przed 25 laty, powiedział mówca, wszyscy odnosili się do rządu federalnego, jako do czegoś wyższego, co należało szanować i słuchać. W ostatnich dwudziestu pięciu latach wszystkim się wydaje, iż rząd federalny, jest czemś, co powinno zapewniać i dawać utrzymanie. — W innych słowach, rzekł pan kongresman, ogół sądzi, iż rząd federalny powinien w jakikolwiek sposób pokrywać wszystkie straty, pomyłki i niepowodzenia ogółu mieszkańców.

Jako sposób wywierania wpływów i osiągania celów, móca wskazał na "system bloków." Partje i partyjki, tworzące mniejszości przez "system tworzenia bloków," zdołali opanować silniejsze zespoły i nakłonić politykę dla własnych interesów.

Niektóre stany są w ten sposób wyzyskiwane przez małe fakcje, kooperujące w polityce i dzielące się urzędami i zyskami.

SPECJALNE ODDZIAŁY ROBIĄ PORZĄDEK.

Liczne Aresztowania i Konfiskaty.

Zgodnie z rozkazem burmistrza Cermaka specjalne oddziały policji pokryły wczoraj wieczorem całe miasto, dokonywując licznych aresztowań, gdzie właściciele ukrytych wyszynków nie zastosowali się do ostrzeżenia.

Jednocześnie z osuszaniem miasta ze źródeł butlegerskiego piwa policja konfiskowała maszynki i przybory szczęścia po różnych lokalach i szulerniach.

Między innemi w tak zwanem "Playground" pnr. 118 W. Randolph ul. uległo konfiskacie 30 maszynek szczęścia, operowanych za pomocą sprężynowego tłoka i metalowych gałek. Skonfiskowane maszynki miały służyć do gier hazardowych. W rejonie śródmieścia policja najechała kilkanaście większych tajnych piwiarń. W tej liczbie znajduje się również "dywizyjna kwatera syndykatu Caponego." Rzeczona kwatera mieściła się w restauracji pnr. 215 E. 26-ta ul. Do aresztu zostali przewiezieni Frank "Dago Burke" Bionili, współwłaściciel, oraz czterech innych podejrzanych gości: John Backer, Philip Vinci, August Demma i Lester Lang.

Jeden z tajnych detektywów miejskich dostarczył wczoraj wieczorem 250 adresów tajnych wyszynków oraz klucze do różnych kodeksów butlegerskich. Agent A. E. Aman z biura prohibicyjnego i nowy deputowany szef biura detektywów, William Blaul, studjowali dostarczone dokumenty, układając plan dalszych najazdów.

Specjalny oddział do tępienia gangsterów i terorystów najechał na biura United International Sales Company, pnr. 413 W. Division ul., zatrzymując kilku "pracowników" włoskiego pochodzenia. Firma ta, według policji, ma być tajną kwaterą syndykatu Caponego, a niejaki Dominic Nuccio ma być "bossem" w obrębie stacyj policyjnych przy Chicago ave. i przy Hudson ave. — Jednocześnie paręset najazdów dokonano w innych dzielnicach miasta. Najazdy mają oczyścić kompletnie miasto z tajnych wyszynków i przygotować rynek dla legalnego handlu piwem, jakie jest oczekiwane.

Widz z Rewolwerem Żąda Głosu w Kongresie.

Wniosek o Postawienie Hoovera w Stan Oskarżenia Ubity

Washington, 14. grudnia. — Izba Reprezentantów przeżyła wczoraj dwa silnie podniecające momenty.

Na galerji, Martin Kammerer z Allentown, Pa., wydobył długi rewolwer i zagroził strzelaniem, jeżeli Izba nie da mu "prawa wolnego słowa".

Na sali, kongr. Louis T. Mc Fadden z Pennsylwanji wprowadził rezolucję żądającą postawienia Prezydenta Hoovera w stan oskarżenia, ponieważ nie usłuchał mandatu kongresu przeciw umorzeniu długów wojennych i "usiłował zniweczyć kontrakty istniejące pomiędzy Stanami Zjedn. i zadłużonemi w Ameryce państwami europejskiemi".

Kammerera nakłoniono do oddania rewolweru dzięki strategji kongr. Maasa, rep. z Minn., który obiecał mu, że będzie mógł się wypowiedzieć pod warunkiem, że odda rewolwer. Potem, policja otoczyła go i odwiozła do aresztów, gdzie go miano poddać obserwacji.

Detektywi udali się bezwłocznie do mieszkania Kammerera i znaleźli tam dwie laski dynamitu i 60 nabojów rewolwerowych. Kammerer przyznał, że początkowo miał zamiar zabrać dynamit na Kapitol.

"Potem" — Kammerer mówił—"gdyby ktokolwiek chciał mi przeszkodzić w mojej mowie, miałem zamiar strzelić w dynamit i zabić się. Przyszło mi jednak na myśl, że ktoś niewinny mógłby na tem ucierpieć, zostawiłem więc dynamit w domu".

Kammerer powiedział, że nie reprezentuje żadnej partji czy grupy i że chciał mówić w imieniu całego ludu.

Rezolucja McFaddena została odrzucona 361 głosami do 8. Republikańscy członkowie delegacji z Pennsylwanji odbyli pospieszną naradę i zażądali rezygnacji McFaddena jako ich sekretarza potępiając jego rezolucję.

RATA PODATKOWA W ILLINOIS PODWYŻSZONA DO 50 CENTÓW.

Wydział Składa Winę na Strajkierów Podatkowych.

Springfield, Ill., 14. grudnia. Stanowa rata podatkowa w Illinois dla podatków do ściągnięcia w przyszłym roku została wczoraj określona na 50 centów. Jest to podwyżka 11 cent. ponad pierwotną ratą 39 centów. Jest to również najwyższa rata w historji stanu.

Nie znaczy to jednak, według urzędników, którzy określili wysokość raty, aby następne rachunki ogółu podatników były wyższe w dolarach i centach niż ostatnie. Oszacowania spadły do tego stopnia, że wyższa rata jest konieczna, jeżeli dochody stanowe mają się utrzymać na obecnym poziomie.

Wydział podatkowy, złożony z gub. Emmersona, audytora stanowego Nelsona i skarbni[illegible] stanowego Barretta, wyda[illegible] świadczenie, w którem po[illegible] da, że wyższa rata jest niez[illegible] ną mimo ścisłych oszczędn[illegible] już wprowadzonych w życ[illegible] programu ekonomicznego [illegible] rok 1933. Według wydziału, duża część odpowiedzialności za trudności w finansowej sytuacji w Illinois spada na strajkierów podatkowych w powiecie Cook.

Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pn. 1500 N. Dearborn Parkway.

Z TOWN OF LAKE

Panny Salomea i Franciszka Bogaczyk, siostry p. Jana Bogaczyka, zam. pnr. 1244 W. 51 ul. bawiły w Stevens Point, Wis., gdzie odwiedziły swą chorą mamusię. Powróciły one w tych dniach do domowych pieleszy.

*

Przedroczne posiedzenie Tow. Grono Oświaty, odbędzie się w przyszłą sobotę wieczorem, w sali im. Juljusza Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków. Wybór nowego zarządu na porządku dziennym.

*

Dla pani Marjanny Madeckiej, z okazji jej rocznicy urodzin, odbyła się niespodzianka, podczas której solenizantce składano życzenia i upominki.

*

Jutro wieczorem, w sali parku Shermana, odbędzie się przedroczne posiedzenie Tow. Promień Nadziei, gr. 1242 ZNP. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie na to posiedzenie, gdyż wybór urzędników odbędzie się na tem posiedzeniu.

*

Niejaki B. Szota, zam. pnr. 4615 So Albany ave., został napadnięty przez trzech nieznanych drabów, którzy zabrali co miał przy sobie a następnie niemiłosiernie pobili i zbiegli.

*

Jutro w sali im. Juljusza Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul., odbędzie się przedroczne posiedzenie Tow. Kadetów im. Tadeusza Kościuszki. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór nowej administracji.

*

Na posiedzeniu Tow. Cór Wolności, gr. 2448 ZNP. wybrano zarząd następujący: A. Matura, prezeska; M. Kaźmierczak, wiceprezeska; B. Dusik, sekr. fin.; K. Modzelewska, sekr. prot.; K. Sonecka, kasjerka. S. Kowalski i A. Szczepańska, rada gospodarcza; S. Pieszak i R. Drobkowska, marszałkinie. Delegatkami do Gminy: B. Dusik, K. Modzelewska, S. Kowalska i Z. Tomaszewska. Zabawa instalacyjna tegoż towarzystwa odbędzie się w dzień Nowego Roku w sali Kościuszko.

*

Legjon Pań, nr. 14ty przy Posterunku nr. 7my, wybrał nowy zarząd w skład którego wchodzą: M. Szurgot, prezeska; .H Boniecka, wiceprezeska; K. Modzelewska, sekr. prot.; S. Kowalska, sekr. fin.; Z. Boltezer, kasjerka; W. Matura, dyrektorka; A. Pawela, marszałkini. Na tem posiedzeniu uchwalono zmienić datę posiedzeń na trzeci poniedziałek miesiąca, w tej samej sali i uchwalono urządzić zabawę kastkową na korzyść bezrobotnych weteranów.

Z Ochronki św. Elżbiety

Śnieg i zima, która zawitała, nie wstrzymała naszych zacnych matek i babcie, z ich córeczkami i wnuczkami od wzięcia udziału w "Bunco Party," urządzonej przez Tow. Pomocnicze Pań przy Ochronce św. Elżbiety, na korzyść Ochronki, w zeszłą niedzielę. Zima wcale nie była na myśli tych, którzy zebrali się na "Bunco Party" w Ochronce. Serca ich były napełnione tą dobroczynnością, i z wielką ochotą grali w "Bunco," ażeby dopomóc Siostrom Franciszkankom, w tych trudnych czasach. Jak i inne zabawy tak i "Bunco Party" cieszyło się liczną frekwencją gości, gdyż praca tych pań i panienek Tow. Pomocniczego przy Ocrohnce, zawsze bywa starannie przygotowana. A więc Siostry Franciszkanki zasyłają najserdeczniejsze staropolskie Bóg zapłać wszystkim tym, którzy wzięli udział w tej zabawie. Tym, którzy nadesłali tak piękne fanty, o które warto było się pokusić i wszystkim paniom i panienkom Tow. Pomocniczego, które z tak wielką chęcią i energją pracują w różnych przedsięwzięciach, urządzanych na korzyść Ochronki św. Elżbiety. Życzą wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób dopomogli Ochronce św. Elżbiety, w tych ciężkich czasach, wesołego Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku. Ażeby to Dzieciątko Jezus pobłogosławiło ich za tak wspaniałomyślne poparcie i obdarzyło szczęściem, zdrowiem i wszelkiem powodzeniem w roku przyszłym.

Siostry Franciszkanki.

ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj o godzinie 8ej wieczorem, członkowie Tow. św. Wincentego a Paulo, zbiorą się w sali zwykłych posiedzeń, skąd na czele z proboszczem X. Janem Drzewieckim, C.R., kapelanem X. Janem S. Ratajczakiem, C. R., oraz ich przesem dr. Janem V. Grzybowskim, udadzą się do zakładu pogrzebowego p. Stanisława Brodzińskiego, pnr. 1317 N. Ashland ave., ażeby pomodlić się za duszę jego ojca, ś. p. Antoniego Brodzińskiego, jednego z najstarszych parafjan Stanisławowa, który zasnął w Panu.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**

Z BRIDGEPORTU.

Państwu Franciszkowi i Stanisławie Banasiakom, zam. pnr. 3241 Fisk ul., urodziła się w tych dniach córeczka, z której są niezmiernie uradowani.

*

Odbywa się w parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy czterdziesto-godzinne nabożeństwo, które zakończy się jutro wieczorem uroczystą procesją.

*

W domu pp. Królak, mieszkających przy 32ej i Wall ul. panuje radość z powodu urodzin córeczki.

*

Wczoraj rano z kościoła Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Bywalec, zam. pnr. 3110 So. Morgan ul. Zwłoki zmarłego złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

Z MŁODZIANKOWA.

Bractwo św. Józefa przystąpi do spowiedzi św. w sobotę, dnia 17go grudnia, a w niedzielę, o godzinie 6:30 do Komunji św.

*

W niedzielę, dnia 18go grudnia, po nieszporach, o godzinie 3ej po południu odbędzie się przedroczne posiedzenie Bractwa. Na tem posiedzeniu będzie wybór nowej administracji na rok 1933. — Uprasza się członków Bractwa ażeby się wszyscy stawili na to posiedzenie i uiścili się ze swych zaległości.

*

Po posiedzeniu, wieczorem, w sali parafjalnej, odbędzie się przedstawienie Bractwa, z którego dochód przeznaczony na zasilenie szczupłej kasy bractkiej.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Z HANSON PARK

Przedroczne posiedzenie Klubu Obyw. św. Jakóba, istniejącego przy parafji św. Jakóba w Hanson Parku, odbędzie się w czwartek, dnia 15go grudnia, o godzinie 8ej wiecz. w sali parafjalnej, przy Fullerton i N. Mango aves. Oprócz innych ważnych spraw odbędzie się także wybór urzędników na rok przyszły. Wszyscy członkowie klubu są proszeni o przybycie, jakoteż i ci, którzy chcą wspólnie pracować na korzyść parafji i okolicy.

*

Podług raportu komitetu, który zajmował się urządzeniem ostatniej wiejskiej zabawy, z której dochód był przeznaczony na korzyść parafji św. Jakóba; dochód materjalny będzie nienajgorszy, gdy się weźmie pod rozwagę stosunki bezrobocia i zastoju w interesie. Za powodzenie tej zabawy na wzmiankę zasługują następujący wspaniałomyślni ofiarodawcy, którzy ofiarami przyczynili się do powodzenia wzmiankowanej zabawy: M. Antkowiak, Blaszak's Drug Store, K. Bejda, Ig. Babiarz, W. Dojutrek, K. Fec, S. Faifer, A. Gryczewski, Julja Gore, Fr. Glab, W. Herman, Marja Hobyna, Ig. Jabłoński, Fr. Jendraszek, Józef Janaz, Antoni Jachac, Jan Krypel, Antoni Koshemba, W. Kazmierczak, T. Korzewicz, Józef Kozioł, W. Korzon, M. Kalasiński, Jan Kierz, J. W. Kozioł, P. Labuz, A. Milkać W. Misiałowski, Mally Drug Store, Jan Majka, Paweł Majka, Jan Michon, C. A. Noth, A. Natywa, C. Pacura, A. Poterek, A. A. Peckler, A. Prokuski, R. Poterek, Fr. Pawłowski, Jr., Józ. Rydzy, K. Stopa, Józ. Sokołowski A. Szczerbowski, J. J. Stermer & Sons, Fr. Samborski, A. Suterko, Tomczak Bakery, S. Toleczki, M. Weinberger, M. Węgrzyn, Jan Wojciechowski, S. Zabawski, G. Zarkowski, S. Smolen, M. Iwaszczyk, Geo. Polulach, Gus. Streit, Fran. Szymura, J. Kowalczyk, Aug. Bogacki John T. Lalla Co., S. K. Meat Products Co., Lotus Bakery i Hanson Park Bakery. Ofiarodawcom cześć i uznanie.

*

Posiedzenie Stowarzyszenia American Homestead Protective Ass. odbędzie się dzisiaj dnia 14go grudnia o godzinie 7:45 w sali św. Jakóba, przy Fullerton i Mango aves. Wszyscy członkowie proszeni są o obecność, gdyż ważne sprawy będą omawiane. Prezesem jest p. Józ. Koralik, a sekretarzem p. K. Pinkowski.

Z JACKOWA

Miesięczne posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, odbędzie się w piątek wieczorem, w sali zwykłej. Obecność członkiń jest stanowczo pożądana.

*

Tow. Pań św. Józefa urządza jutro, w czwartek, dnia 15go grudnia, zabawę kostkową tak zwaną "surprise bunco", w sali parafjalnej, o godz. 7:30 wieczorem. Bilety są tylko po 25c. Komitet postarał się o ładne i użyteczne premje. Warto będzie spędzić jutrzejszy wieczór.

*

Odbył się dziś rano z kościoła św. Jacka pogrzeb ś. p. Władysława Kopczyńskiego, którego zwłoki złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Kto jeszcze nie złożył kolekty parafjalnej, niech się pospieszy, jeżeli chce ażeby jego nazwisko figurowało w sprawozdaniu rocznem. Ks. proboszcz S. Kowalczyk, C. R. odda wkrótce sprawozdanie do druku.

*

Jackowianie w pokaźnej liczbie wybierają się na przedstawienie dzieci szkolnych, które odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 18go b. m. w sali parafjalnej, o godz. 3ej po poł. Czcigodne Siostry Nazaretanki przygotowały piękny i urozmaicony program. Przedstawienie to urządzone jest na cześć ks. Proboszcza z okazji nadchodzących jego imienin. Przedstawienie dla dzieci odbyło się dzisiaj.

*

Proszą nas o zanotowanie, iż kto z jackowian pragnie się wyspowiadać przed świętami, musi to stanowczd uczynić przed wigilją Bożego Narodzenia, gdyż księża spowiedzi słuchać nie będą w dzień wigilijny ani po południu ani wieczorem.

*

Klub towarzyski "Unique Social Club" urządza przedstawienie w poniedziałek, dnia 26. grudnia, w sali parafjalnej. Odegrane zostaną dwie sztuki: jedna p. t. "Christmas Carols", a druga p. t. "Home for Christmas". Obie w języku angielskim. Energiczne przygotowania w toku.

*

Panienki z Apostolstwa Modlitwy urządzają zabawę gwiazdkową we wtorek, dn. 27 grudnia, w sali parafjalnej.

*

Tow. Najśw. Im. Jezus zapowiada zabawę karcianą, mającą się odbyć dnia 3go stycznia, w sali parafjalnej.

*

Następnego dnia, tj. 4. stycznia, Bractwo św. Barbary, urządza zabawę kostkową "bunco party".

*

W uroczystość Bożego Narodzenia, Suma o godzinie 11ej rano, odprawiona będzie na intencję wszystkich, którzy w tym miesiącu złożyli albo jeszcze złożą ofiarę na biednych w parafji. W każdą niedzielę panie i panny z Tow. Dobroczynności w przedsionkach kościelnych zbierają ofiary na ten cel.

*

Ojcowie Słowa Bożego rozpowszechniają Kalendarz Misyjny wśród jackowian. Kto jest miłośnikiem czytania dobrych i pouczających książek i pism treści religijnej, ten powinien się o taki kalendarz postarać. Będzie to cennym dla nego nabytkiem w długie zimowe wieczory.

RATUJCIE!

Ach, dużo naokoło nas nędzy! Tuż pod naszemi oknami, w najbliższem sąsiedztwie, tysiące naszych rodaków bez pracy, bez zarobku, bez przyodziewku i wyżywienia. Pod No. 1011 Noble ul., mieszka rodzina Alberta i Antoniny Brońskich, którzy mają sześcioro dzieci. Ojciec tej rodziny od trzech lat blisko znajduje się bez pracy. Dzieci nie mają odzienia, czynsz za mieszkanie już dwa miesiące nie zapłacony. Rodzina ta prosi przynajmniej o koszyk na święta Bożego Narodzenia dla dzieci.— R. Schroeder, mieszkająca pn. 2516 Western ave. z jednem dzieckiem. I tam potrzeba grosza i odzieży. Takie to czasy przeżywamy. Pukamy więc do serc litościwych i wspaniałomyślnych, kto może niech wesprze, niech dopomoże tym biednym, wyciągającym błagalnie ręce po jakąkolwiek jałmużnę.

Przygotowania Do Zjazdu Studentów.

Polskie Koło Akademickie omawia jutro program.

Jutro wieczorem w hotelu Knickerbocker, 163 East Walton Place — jak podaje — odbędzie się posiedzenie Polskiego Koła Akademickiego. Głównym tematem obrad będzie nadchodzący zjazd Związku Studentów Polskich, jaki odbędzie się w Chicago w dniach 29 i 30go grudnia. Po obradach herbatka i program muzykalno-wokalny. — Wł. Paradziński, prezes; M. Piegzówna, sekr.



ŁADNE OKRYCIE WIECZOROWE.

Anne Adams Modełko 2422.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji i 2⅝ jarda materji na podszewkę.

NOWY FRANCUSKI FASON.

Modełko 966.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..............................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

TROFEA MYŚLIWSKIE.



Melvin A. Traylor, prezydent banku First National w Chicago i Bobby Jones, szampjon gry w golfa, po polowaniu na kuropatwy blisko Atlanta, Georgia. (Klisza Prasy Stow.)

DID YOU KNOW? --- By R. J. Scott



PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM DRUGI.

Czterolecie Wysiłków Paderewskiego nad Zespoleniem Wychodźtwa Polskiego i Zdobyciem Ameryki dla Polski.

XVI.

PRZYJĘCIE W NOWYM YORKU PRZEZ MAJORA MIASTA HYLANA DNIA 23 MARCA, 1918 R.

Wzrost i dzieje "Armji Polskiej Sprzymierzonej."

(Ciąg dalszy)

Trzecia misja wojskowa Armji Polskiej przybyła już w październiku 1918 r. Składała się ona z samych żołnierzy polskich z wojennego frontu pod wodzą porucznika Jana Chodźki, który walcząc na froncie otrzymał 23 rany, a ostatnią najcięższą od powietrznej torpedy niemieckiej, która mu strzaskała nogę prawą poniżej kolana. Gdy w lazarecie odzyskał przytomność i z niepokojem czekali lekarze na pierwsze jego słowa, słabym głosem zawołał: "Vive la Pologne!" "Niech żyje Polska!" Towarzyszyli mu w misji wojskowej: Piotr Kluczyński, Jan Piskorski, Franciszek Mulak, Władysław Hofman, sierżant Józef Wawrzyniak, sierżant Tarapczyński, Władysław Jabłoński, sierżant Antoni Cebula, kapral Józef Wiśniewski i Emiljan Niewiarowski. Wszyscy odnieśli ciężkie rany na froncie i zdobyli sobie uznanie naczelnej komendy.

Tak się sprawiali żołnierze polscy na froncie, takich przydzielano do misji wojskowej dla rozbudzenia patrjotycznego zapału wśród nowego zastępu ochotników do Armji Polskiej w Ameryce.

Pierwszy chrzest krwi armja nasza otrzymała w walkach w dniach 15 i 24—25 lipca, 1918 r. Nadszedł o tem następujący kablogram na ręce pułkownika James Martin'a, szefa misji francuskiej w Waszyngtonie:

"Pierwszy pułk strzelców polskich wystąpił do boju w drugiej połowie lipca b. r. Pomimo znacznej odległości od pozycyj nieprzyjacielskich pułk ten nadzwyczaj szybko podszedł pod te pozycje. Piąta kompanja pod wodzą kapitana Krzywkowskiego-Wolińskiego rzuciła się na 66-ty pułk pruski. Stoczono zażartą walkę, z której Polacy wyszli zwycięsko, gdyż zgładzili do szczętu cały jeden bataljon, wyrządzając znaczną szkodę w pozostałych bataljonach. Ostatecznie, gdy Polacy dotarli do słynnych lasów Roquette, Prusacy poddali się.

Przeszło 100 jeńców zabrali Polacy do niewoli i 20 karabinów maszynowych.

Kapitan Piekarski, mimo że został raniony, pozostał na czele swego oddziału przez ten cały dzień i następną noc.

Gdy przyszło do walki na bagnety, adjutant Fonder walczył jak lew. Z ręki jego zginęło wielu Niemców. Pomiędzy niemi padł kapitan, którego Fonder uśmiercił uderzeniem kolby.

Nie obeszło się bez strat w szeregach polskich. Kapitan Krzywkowski-Woliński i porucznicy Bauer i Bartman zostali na placu boju, ginąc chlubną śmiercią na czele swych oddziałów.

Męstwo 5-tej kompanji 1-go pułku strzelców polskich, którzy walczyli przy boku wojsk francuskich, sławione było tegoż dnia ogólnie, a opis tego męstwa w rozkazie dziennym 21-go korpusu brzmiał, jak następuje:

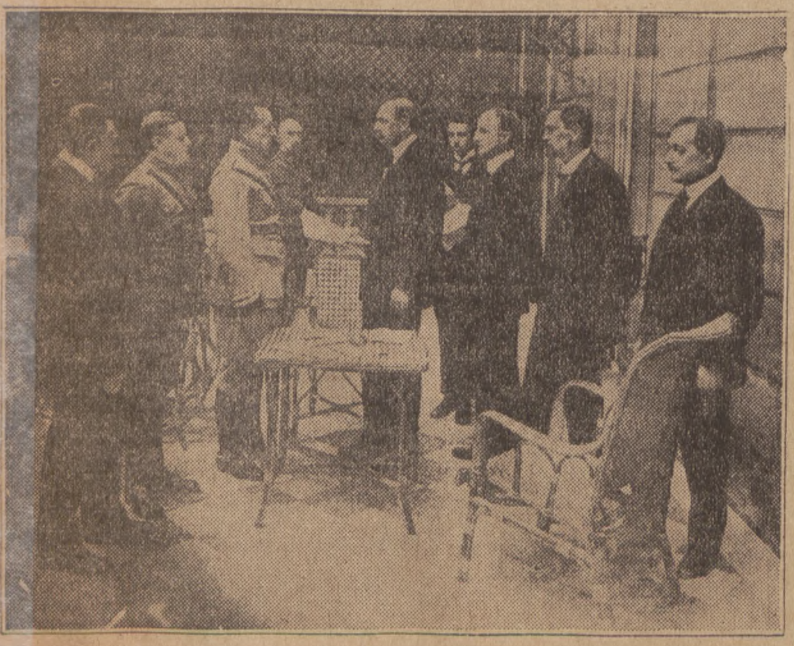
"Po odparciu gwałtownego ataku Niemców 15-go lipca, 1918 r., postępując za oddziałem artylerji, który poczynił małe przygotowanie w nocy z 24 na 25 lipca, 5-ta kompanja 1-go pułku strzelców polskich, pomimo strasznego oporu ze strony nieprzyjaciela, zajęła przemocą wskazane jej pozycje na przeszło dwu-kilometrowym froncie i zabrała przeszło 100 Niemców do niewoli."

(Podpis) Generał Archinard."

Gorące pragnienie i zabiegi Paderewskiego, aby z chwilą utworzenia armji polskiej państwa aljanckie oświadczyły się zbiorowo za niepodległością wolnej Polski, ziszczone zostały już w dniu 3-go czerwca 1918 r., gdy na sesji Najwyższej Rady Wojennej w Wersalu premjerzy angielski, francuski i włoski zgodzili się na następującą deklarację:

"Utworzenie niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i panowania prawa w Europie."

W dniu 22go czerwca w Szampanji odbyła się uroczystość doręczenia sztandarów Armji Polskiej, ofiarowanych przez miasta: Paryż, Verdun, Nancy i Belfort.



Prezes Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu Hrabia Maurycy Zamoyski doręcza Generałowi Hallerowi dekret, mianujący go naczelnym wodzem Armji Polskiej we Francji. Po prawej ręce Generała pułkownik Fr. E. Fronczak, po lewej Adjutant, za hr. Zamoyskim hr. Tadeusz Romer, Wilowiejski, Stanisław G[illegible]ski, Kozicki. Obok Fronczaka Rozwadowski.

Prezydent Poincare przy doręczaniu sztandarów w te słowa przemówił do Armji Polskiej:

"Jesteś symbolem żyjącej Ojczyzny; jesteś przeszłością odrodzoną w teraźniejszości; jesteś świtaniem po nocy, wolnością po poddaństwie.

"Odtąd synowie Polski nie będą walczyli pod obcemi znakami, będą mieli własne sztandary.

Przybywszy w wielkiej liczbie z Ameryki, tworzyć będą odrębną armję, walczyć będą po stronie aljantów, nietylko dla ideałów wspólnych, lecz też i dla narodowych."

Bohaterskie miasto Verdun, ofiarowując sztandar dla armji polskiej, taką powzięło uchwałę:

"Hołdem męczeńskiego miasta a zarazem wielkim zaszczytem dla miasta Verdun jest ofiarowanie Armji Polskiej i walecznym synom Polski sztandaru, godła ich dalekiej Ojczyzny, walecznym, którzy razem ze sprzymierzonemi armjami walczyć będą za sprawę sprawiedliwości i prawa oraz za odbudowanie Wielkiej Polski, przyjaciółki Francji."

Zwierzchnim wodzem armji polskiej i wszystkich wojsk polskich walczących o Niepodległość i Zjednoczenie Polski mianował Komitet Narodowy w Paryżu d. 4 października 1918 r. bohatera z pod Razańczy, generała Józefa Hallera, który uroczyście zaprzysiężony w dniu 8 października 1918 r. objął dowództwo. Był on generałem brykady Legjonów Galicyjskich, walczących przeciw Rosji, który po rewolucji rosyjskiej przedarł się przez front austrjacki, przedostał się do Rosji, aby tam skupić wszystkie oddziały polskie w armji rosyjskiej. Gdy po nowym przewrocie w Rosji wzięli przewagę bolszewicy i zajęli wrogie przeciw Polakom stanowisko, gen. Haller przedostał się na Murman, pociągając wielu za sobą, aby stamtąd udać się do Paryża i stanąć tam na czele armji polskiej.

W międzyczasie Sejm wychodźtwa odbyty w Detroit w sierpniu 1918 r. przesłał był kablogram z wyrazami czci i hołdu i życzeniami pełnego zwycięstwa marszałkowi Foch'owi, pod którego komendą były wszystkie siły zbrojne aljantów.

Marszałek Foch odpowiedział w następujących, bardzo zaszczytnych dla armji polskiej słowach:

"Życzenia nadesłane mi przez Polski Wydział Narodowy wzruszyły mię głęboko. Składam za nie najserdeczniejsze podziękowanie. Jestem ucieszony, że mogę oddać honory młodej Armji Polskiej, które oddziały bojowe już zorganizowane zarówno na francuskim froncie bojowym jak i na innych frontach. Polacy ci walczą za wolność i niepodległość Polski i za wspólną sprawę aljantów.

"Bohaterskie oddziały wojsk polskich przelały już swą krew ostatnich walkach, kładąc tem dzielną pieczęć wzajemnej łączności w wielkiej walce o wolność."

Wszyscy ochotnicy do armji polskiej, przed odesłaniem ich do Francji, otrzymali wyszkolenie wojskowe w Kanadzie i gorące należą się dzięki dostojnemu protektorowi sprawy, jego królewskiej wysokości Księciu Arturowi Connought i rządowi kanadyjskiemu, że nietylko wyjednali, względnie udzielili na to pozwolenia, ale że do wyszkolenia wydelegowali prawdziwych rycerzy, mężów wykształconych i pełnych zapału dla podjętego dzieła.

Na pierwszem miejscu wymienić należy szefa sztabu armji kanadyjskiej w Ottawie, generała majora W. G. Gwatkin'a, zwanego dla przychylności okazywanej Polakom "Godfather of the Polish Army." Zaprzyjaźniony z Paderewskim, z największą przychylnością odnosił się do potrzeb formującej się armji i przeznaczał na instruktorów i kierowników co najlepsze siły z armji kanadyjskiej.

Głównymi oficerami byli: pułkownik Le Pan, komendant obozy, który był przedtem superintendentem uniwersytetu w Toronto, major Young, adjutant, z zawodu inżynier, który był przed wojną profesorem uniwersytetu, major Madill, docent architektury na uniwersytecie w Toronto, major Kenrick, kapitan Harris, który służył w Afryce południowej, kapitan Pembroke, walczył pod Ypres i Vimy, kapitan Parr i oficerowie Hamilton, Pugh, Fowler, Lewis, Smittz, Ferynson, Nash, Wright, Peart, dr. Thomas i Geddes.

Jego królewska wysokość, książe Artur Connought, zwiedził osobiście obóz polski w Kanadzie w d. 13 sierpnia, 1918.

Powitał go pułkownik Le Pan ze swoim sztabem, na czele żołnierzy polskich uformowanych w dwa bataljony. Kapela polska odegrała angielski hymn narodowy.

Książe w towarzystwie pułkownika Le Pan zlustrował obydwa bataljony, poczem prosił o wystąpienie z szeregu wszystkich oficerów polskich, a gdy ci, wystąpiwszy ustawili się w półkole, książe odezwał się do nich w te słowa:

"Panowie: jestem nad wyraz uradowany, że jestem pomiędzy wami; zachwycony jestem wynikiem przeglądu i podziwiam świetnie wyszkolone oddziały, które po tak krótkim czasie nauki potrafiły tak wspaniale wystąpić.

"Życzę wam z serca, ażeby te ideały Narodu Polskiego, za które wy walczycie, jak najrychlej się urzeczywistniły i wierzę, że wy, dzielni żołnierze, musicie uwolnić waszą piękną Ojczyznę z rąk wroga, który Ją obecnie uciska."

Po tej przemowie kapela polska zagrała polski hymn narodowy, a przeszło 1,500 żołnierzy polskich zawtórowało śpiewem podniosłym dźwięki tego hymnu.

Pierwszym kapelanem wojska polskiego w obozie w Kanadzie, powołanym na ten urząd przez J. E. biskupa Rhode'go był ks. Zygmunt Rydlewski.

Wyszkolenie wojskowe było ogromnie ułatwione przez przezorny czyn Paderewskiego, który na ogół przeważnie swoim kosztem, na długo zanim wypowiedzenie wojny przez Amerykę państwom centralnym nastąpiło, wykształcić dał zastęp młodych Polaków w Camp Borden w Kanadzie. Ten zastęp należycie wytrenowany ,wysłany był potem z kanadyjskim sztabem w dniu 28 września, 1917 r. do Niagara-on-the-Lake, zajął się urządzeniem obozu, poustawiał i zaopatrzył namioty, przygotował pola ćwiczeń, broń i to wszystko, co do regularnej służby wojskowej było niezbędne. Oni to również, pod komendą oficerów wymienionych kanadyjskiego sztabu, przyjęli pierwszą partję ochotników w d. 8 października i zaczęli trenowanie rekrutów. Napływ tychże zwiększał się do tego stopnia, że trzeba było nie-



Defilada przybyłych do Francji z Ameryki Ochotników przed kapitanem Kleczkowskim i adjutantem hrabią Orłowskim.

które oddziały odsyłać na ćwiczenia do Fort Niagara i Quebec, później do St. John, Que.

Zaraz po wyszkoleniu pierwszych oddziałów, w uznaniu doskonałego ich prowadzenia, przyznał im, a później ich następcom "Godfather of the Polish Army," generał Gwatkin, wszystkie przywileje przysługujące Kanadyjczykom.

Wobec zbliżającej się zimy zarządziły władze wojskowe kanadyjskie postawienie niezwłoczne baraków na 1,200 rekrutów, resztę pomieszczono w dwóch, oddanych dobrowolnie przez obywateli, hotelach itd.

Mieściło się tam w pewnych okresach do 4,000 rekrutów.

Liczba wszystkich rekrutów, którzy przeszli przez obóz w Niagara-on-the-Lake za cały czas wyniosła 22,395.

Z tej liczby odesłano do Francji należycie wykształconych 20,720; zwolniono z przyczyn zdrowia niedostatecznego 1,004; ze względu na przepisy prawa amerykańskiego 193; z innych powodów do 200. Śmierć zabrała 41.

Z Kanady przyszło rekrutów 221, reszta ze Stanów Zjednoczonych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„PIATILETKA" W ŚWIETLE SATYRY SOWIECKIEJ.

Bujna Fantazja Projektodawców. — O miljardowe Stado Królików. — O krowy ważące 960 funtów.

Moskwa. (Centropress). — W obecnym czasie, kiedy w Sowietach przygotowuje się plan drugiej piatiletki, szczegółowo rozpatruje się projekty poszczególnych jednostek, które występują ze swą inicjatywą. O bujności fantazji tych projektodawców świadczy fakt, że fantastyczne te plany ironizuje nawet prasa sowiecka.

Pismo wychodzące w Moskwie "Ekonomiczeskaja Ziźń" zamieściło w tych dniach feljeton W. Ostrowa, w którym autor ironizuje niektóre projekty, jakie wniesione zostały do komisji planowej.

Ostrow ironicznie przypomina, że w dawniejszych czasach w Rosji byli "marzyciele z praktycznemi poglądami." Tak n. p. już w czasach carycy Katarzyny pewien obywatel opracował projekt "jak wyzyskać mysie ogony na okrętach zamiast powrozów." Uwagi godny ten projekt rozpoczyna się słowy: Czy stało się wam, że trzymaliście w ręce mysi ogonek." W projekcie tym dalej powiedziano, że jeśli ogony te powiąże się konopiem, to taki powróz stanie się dziesięciokrotnie silny, w stosunku do jego grubości."

Taką fantazją odznaczają się i różni projektodawcy, którzy nadsyłają swe projekty do komisji planowej drugiej piatiletki. Tak np. czarnoziemny rejon nadesłał plan budowy olbrzymiej fabryki urządzeń kopalnianych. Dlaczego właśnie taka fabryka ma stanąć w okolicy rolniczej, projektodawcy nie mówią. Projektodawcy z tego rejonu naśladowali rejon nowosybirski i tylko zmniejszyli rozmiary planu tamtejszego, aby przecież wykazać się jakąś inicjatywą. Ostatecznie plan swój wycofali.

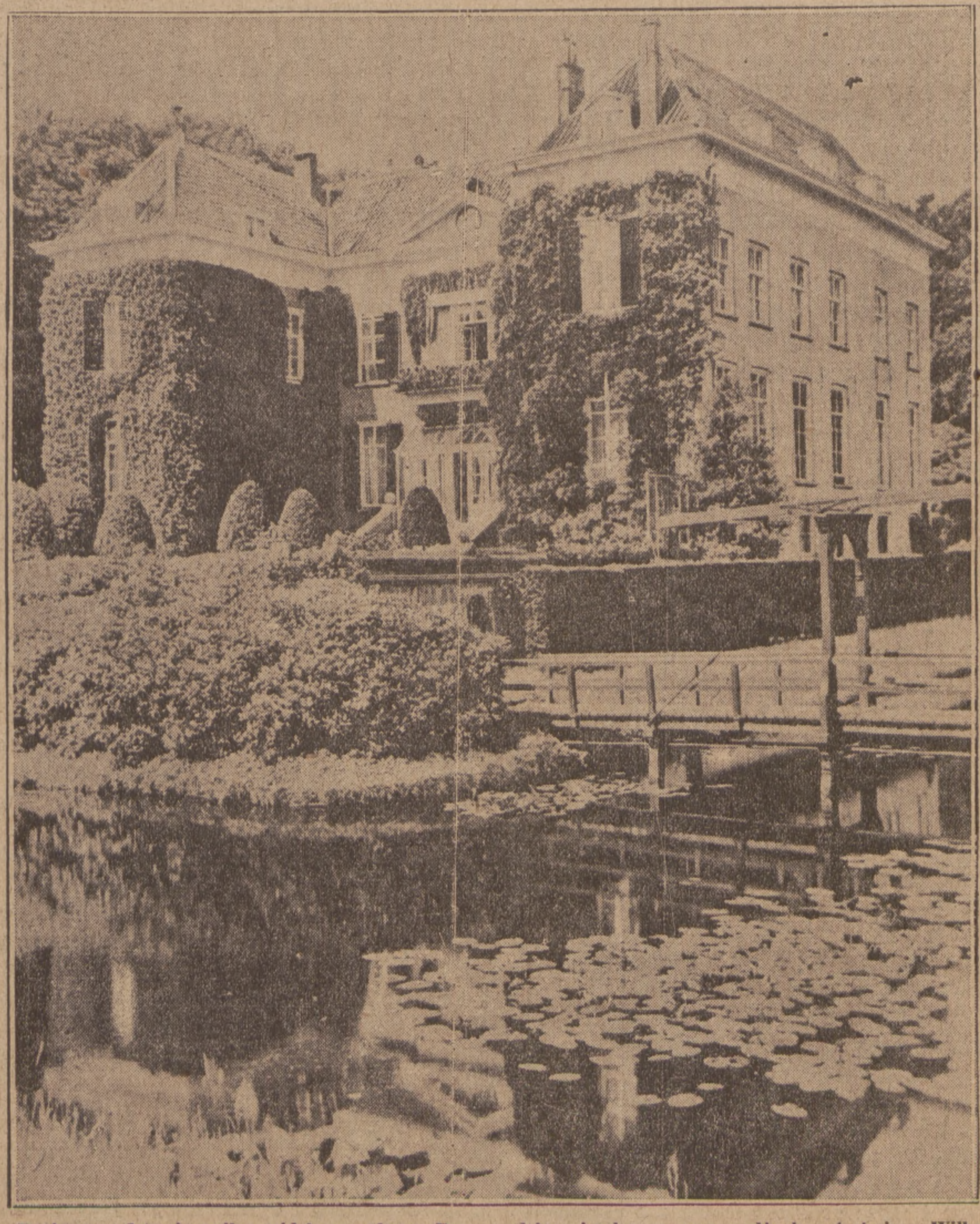
W innym okręgu opracowali plan hodowli królików. Plan ten przewiduje, że samych tylko ple miennych królików ma się hodować 300 miljonów (słowem trzysta miljonów). To oznaczałoby, że stado królicze liczyłoby przeszło jeden miljard sztuk. Gdyby plan ten został zrealizowany, to króliki byłyby prawdziwą klęską dla Rosji sowieckiej. — Autor przypomina, że przez 80 laty sprowadzono do Argentyny parę królików, które tak się rozmnożyły, że obecnie sprowadza się tam lisy, aby tępiły króliki, które niszczą urodzaje. Mówi się o tem, że i lisy się tak rozmnożyły, że same obecnie są klęską dla kraju.

Ale projektodawcy, którzy domagają się hodowli królików, sami zrozmieli niedorzeczność takiego planu i obniżyli liczbę królików plemiennych z 300 miljonów na 25 miljonów.

Trust cukrowy projektuje akcję zmierzającą do tego, aby w roku 1933 przeciętna waga krowy wynosiła 480 kg. W głównych rejonach, w których hoduje się krowy, przeciętna waga wynosi 280 kg.,— zatem według planu wspomnianego trustu ich waga w ciągu jednego roku miałaby się podwoić.

"Takie kuriosa mogą się w planie pojawić, kiedy z inicjatywą wychodzą ludzie nie dosyć trzeźwi" — zauważa w swem feljetonie W. Ostrow. Wywody satyryczne wspomnianego feljetonisty dosadnie charakteryzują fantarję, z jaką przystępuje się do tworzenia planu drugiej piatiletki.

PAŁAC W DOORN.



Rycina przedstawia ogólny widok na pałac w Doorn, gdzie mieszka ze swą małżonką eks-kajzer Wilhelm. W tym to właśnie pałacu, na strychu, służba pochwyciła mężczyznę, uzbrojonego w nóż i nabity rewolwer. — Piękny to i zaciszny kątek Wilusia, nieprawda?

KRAJ MONGOŁÓW, LAMÓW I DEMONÓW.

Dziwna Mieszanina Wierzeń, Haseł i Praktyk w Azji.

Tybet, który do niedawna był dla Europejczyka księgą, pełną niezbadanych tajemnic, od czasu Sven Hedina coraz częściej odwiedzany jest zarówno przez ekspedycje naukowe, jak przez ciekawych podróżników.

Dziwna rzecz: najlepszą i najgruntowniejszą książkę o tym kraju zawdzięczamy kobiecie, Aleksandrze Dawid-Neel. Najbardziej nowoczesną zaś, nawskroś subjektywną i politycznie dobrze informującą książkę o Tybecie napisał jednak austrjacki malarz, Roland Strasser pt. „W kraju Mongołów, Lamów i demonów".

Inne książki o Tybecie przepełnione są opisami przyrody, sprawiają wrażenie, że kraj ten odosobniony od świata, nie bierze udziału w życiu, sam dla siebie tworzy swoją historję, wysnutą z zamierzchłych czasów, drzemiącą wśród pokrytych śniegiem i lodem niebotycznych szczytów.

Dopiero z książki Strassera dowiadujemy się, że teren Tybetu bynajmniej nie jest tak bardzo zamknięty i odcięty od wypadków, jakich widownią jest reszta Azji, że kraina ta została porwana w wir rewolucji, której ogniskiem jest czerwona Rosja, że należy ona wraz z Afganistanem i Persją do państw buforowych, mających bronić Indyj przed wpływami bolszewizmu.

Niepostrzeżenie bowiem wtargnęły tu już od szeregu lat wpływy Rosji sowieckiej i lamaizm zmieszał się z komunizmem, tworząc jakiś dziwaczny konglomerat wierzeń, haseł i praktyk.

Na granicy Tybetu cywilizacja brata się z prymitywem, materjalizm rosyjski z ascezą wyznawców Buddy, szara codzienność z tajemniczością niezrozumiałych czarów i cudów.

Strasser widział, jak asceta tybetański w temperaturze 35 stopni niżej zera, siedząc nagi na śniegu, popadł w ekstazę, podczas której pot grubemi kroplami ściekał po jego beznadziejnie brudnem ciele.

Tybet jest terenem, na którym łączy się czysty buddyzm z czarną magją, rozpowszechnioną w całej Mongolji. Przytem od wielu lat trwająca wojna domowa w Chinach, a obecnie wojna z Japonją, rozpętała najdziksze okrucieństwo i wygnała z kraju duchownych buddyjskich, otoczonych dawniej czcią niemal boską, i pełniących władzę monarchów. Wszyscy oni znaleźli schronienie u Japończyków.

Strasser, pisząc swoją książkę, nie wie jeszcze o wypadkach, które ciężko zaważą na szali Tybetu, gdzie ścierają się wpływy rosyjskie z angielskiemi.

Nowe wcielenie Buddy w Mongolji, Hutuktu, będący na usługach rosyjskich, nieubłagany wróg zaprzyjaźnionego z Anglikami Lamy z Lassy, został zamordowany przez własną eskortę w drodze powrotnej z Nankinu.

Dalaj Lama rzekomo wypowiedział wojnę Chinom, co wprawdzie w niczem nie wpłynie na los tego państwa, ale spowodowało już wrzenie w Mongolji rosyjskiej, wyznającej lamaizm.

W ten sposób Mongolja i Tybet, doniedawna zapomniany i nieznany nikomu zakątek, może stać się już w krótkim czasie nowem ogniskiem zapalnem, z którego szerzyć się będzie „burza nad Azją", coraz bardziej ogarniająca sfery interesów państw europejskich.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street,
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Lepiej Późno, Jak Wcale.

W orędziu swojem do kongresu, Pan Prezydent proponuje unifikację urzędów w celach oszczędnościowych. W niektórych wypadkach drobne biura czy komisje mają być całkowicie zaniechane.

Demokratyczni członkowie kongresu wystąpili ostro przeciwko poleceniom Pana Prezydenta nie dlatego, żeby miały być złe, nie dlatego, żeby nie miały zapewnić oszczędności, ale dlatego, że Pan Prezydent zaleca je podobno z pobudek politycznych. Demokratyczni stwarzają opozycję także z pobudek politycznych, gdyż chcą, ażeby przyszły prezydent, demokrata, zalecał oszczędności, a nie odchodzący Pan Prezydent Hoover.

Nie jest pochwały godną sprzeczka na temat, kto ma polecać program oszczędnościowy: republikanie, czy demokraci? Chodzi tu przecież o oszczędności skarbu. Jednakże trudno się nie zgodzić z demokratami.

Wszak w r. 1928 republikanie przyobiecywali dokonać reorganizacji aparatu rządowego z tem, żeby wyeliminować zbędne urzędy, oraz połączyć te, które się połączyć dadzą. Celem tej reformy była nietylko oszczędność, ale także pewna walka z biurokracją, która się rozrosła do potwornych rozmiarów. Podobne reformy zapowiadał także poprzednik Pana Prezydenta Hoovera, lecz ani on, ani Prezydent Hoover nic nie zrobili. Na podkreślenie zasługują obiecanki robione w okresie kampanji politycznej. Pan Prezydent Hoover szczególnie miał się zająć tą reformą, jako że podobno najlepiej do tego się nadawał. Tymczasem w praktyce Pan Prezydent Hoover niczem się nie różnił od pana Coolidge'a. Zamiast zmniejszyć liczbę najrozmaitszych urzędów, Pan Prezydent Hoover poszedł w kierunku wręcz przeciwnym, mianowicie zwiększania liczby tych urzędów za pomocą tworzenia najrozmaitszych komisyj. To też w okresie czteroletnich rządów Pana Prezydenta słyszeliśmy wciąż o powstawaniu nowych komisyj a nie o znoszeniu starych biur. Dopiero teraz, gdy za parę miesięcy Pan Prezydent Hoover ma opuścić Biały Dom, poleca kongresowi zniesienie i skasowanie urzędów w celach oszczędnościowych.

W tych warunkach demokratyczni członkowie kongresu mają rację, kiedy się sprzeciwiają poleceniom Pana Prezydenta i żądają, aby następny Prezydent zajął się tą oszczędnością. Jeśli chodzi o Pana Prezydenta Hoovera, to pewnie lepiej jest, że wystąpił z taką propozycją w końcu swojej prezydentury, niż gdyby miał wcale tej sprawy nie poruszać, bo kiedyś tam przynajmniej powiedzieć będzie można, że jednak Pan Prezydent Hoover był za zniesieniem zbędnych urzędów i za połączeniem innych, ażeby zrobić oszczędności.

Przyjmujcie Obywatelstwo.

W tych dniach stawiono przed sędzią Fisherem dwóch ludzi, których sędzia przekazał władzom immigracyjnym niby dlatego, że obaj byli komunistami a więc niepożądanymi. Jeden z tych niepożądanych mieszkał w Stanach Zjednoczonych lat osiemnaście a drugi dwadzieścia. Mimo tak długiego tutaj pobytu, żaden z nich nie był obywatelem, co, oczywiście, ułatwia deportację.

Czy ci ludzie byli komunistami — w to nie wchodzimy. Sędzia musiał mieć jakąś podstawę. Nie wiemy również, czy obaj byli kiedykolwiek przedtem aresztowani za działalność komunistyczną, czy też był to ich pierwszy areszt. Zresztą szczegóły takie, aczkolwiek niewątpliwie ważne, nie są nam koniecznie potrzebne do naszych uwag.

Komunistą dzisiaj łatwo zrobić człowieka. Może on być bez pracy, głodny, może mieć rodzinę przymierającą głodem. To go może doprowadzić do rozpaczy. Może się udać taki biedak do jakiejś stacji ratunkowej i tam, w przystępie rozdrażnienia, może się zachować nie tak, jak byśmy chcieli. Może wymyślać na biurokrację, na ustrój, na kapitalizm — on głodny i zrozpaczony. W takich razach łatwo nazwać człowieka komunistą, bolszewikiem, gdyż jego rozumowanie może być komunistyczne. Głód jest silniejszy jak rozumowanie.

Czy będzie rzeczą uczciwą nazywać takiego człowieka bolszewikiem czy komunistą i oddawać go sądom lub władzom immigracyjnym dla deportacji?

Mieliśmy niedawno wybory i wiemy, ile głosów padło na komunistów a nawet na socjalistów. Rezultat głosowania wprawił wszystkich w zdumienie, a przedewszystkiem komunistów.

Nie, w naszym kraju nie było i niema komunistów pośród tych, co po dwadzieścia lat mieszkają. Mogą to nie być obywatele, ale z pewnością nie są komunistami. To zazwyczaj ludzie w biedzie, w nędzy, niekiedy do rozpaczy przywiedzeni wskutek depresji.

Ale ludzi bez pracy mamy bardzo dużo i gdyby nieobywateli można było wywozić dlatego, że nie mają pracy, to z pewnością wywożonoby ich tysiącami. Są próby pozbywania się nieobywateli. Pracę daje się przedewszystkiem obywatelom, nawet usiłowano pomoc udzielać tylko obywatelom. Dlatego niktby się nie zdziwił, gdyby chciano się pozbyć kogoś za pomocą nazwania go bolszewikiem.

Żeby więc uniknąć przykrości, kto nie ma jeszcze papierów obywatelskich niech się o nie stara, chyba, że są między nami tacy, co noszą się z zamiarem opuszczenia kraju i udania się na stałe do Polski. Ci zaś, co zamierzają tu pozostać na zawsze, nie powinni zaniedbywać obywatelstwa. Leży to w ich interesie. Pamiętajcie, że wróg wasz może na was palcem wskazać i komunistą nazwać. Agent deportacyjny przyjdzie i zabierze i jeśli was nie wywiezie, to przynajmniej narobi bardzo wiele przykrości.

Sprawiedliwe Nakładanie Podatku.

Conajmniej 75 procent dzisiejszych kłopotów podatkowych przypisać należy uchylaniu się od płacenia podatków, zaś uchylanie wynikło z wywleczenia na światło dzienne ogromnej niesprawiedliwości w nakładaniu i ściąganiu podatku, o czem głośno mówił rok temu wyrok sędziego powiatowego. Podczas przesłuchów sądowych ujawniono, że ciężar podatkowy spadał zawsze prawie wyłącznie na barki posiadaczy nieruchomości. Choć konstytucja stanowa wymaga opodatkowywania majątku tak nieruchomego jak i ruchomego, to jednak ten ostatni unikał szczęśliwie poborcy podatkowego. Właśnie na tem polegała niesprawiedliwość, przeciwko niej głośno wystąpiła opinja publiczna. Ale jak wszystko, tak też i to, zostało z biegiem czasu spaczone w tym sensie, że w rezultacie dało nam zrzeszenia podatników-strajkierów. Choć ludzie mogli płacić podatki, nie płacili, czem jeszcze bardziej sytuację podatkową pogarszali.

Przy głębszem rozważaniu zagadnienia, okazało się, że nakładanie i ściąganie podatku od majątku ruchomego nie jest rzeczą łatwą, wobec czego obecny asesor podatkowy, p. J. L. Jacobs, przygotował szereg wniosków do przyjęcia w legislaturze, a gdy zostaną przyjęte, wówczas asesor będzie miał prawo wymagać przedstawienia spisu inwentarzowego, bilansu, rachunku strat i zysków, rachunku papierów wartościowych i akcyj, listy akcjonarjuszów, listy właścicieli towarów w składach na przechowaniu, listy towarów w drodze, z adresami odbiorców. Sekretarz stanu zaopatrywałby asesora w kopje podań o "licencje" automobilowe, wobec których nikt nie mógłby na blankiecie podatkowym oszukać asesora co do automobilu. Składy byłyby obowiązane składać asesorowi listę rzeczy będących na przechowaniu, oraz podać nazwiska i adresy właścicieli.

Jeżeli chodzi o sprawiedliwe opodatkowaniu tak majątku ruchomego jak i nieruchomego, to wnioski pana asesora są piękne, gdyż przy istnieniu takich przepisów nikt nie będzie mógł swego majątku ukryć i od podatku się uchylić. Nie będzie mógł tego majątku ukryć w stanie Illinois, lecz może go ukryć w stanie sąsiednim i tu właśnie powstaje nowe zagadnienie, w jaki sposób przeprowadzić sprawiedliwe opodatkowanie bez wystraszenia kapitału ze stanu? Nie ulega bowiem wątpliwości, że kapitał się zlęknie, bo kapitał nie lubi się dzielić z nikim. Jeżeli komuś da, to zazwyczaj z konieczności, a nie własnej i nieprzymuszonej woli. A o "strachu" kapitału dawno już mówiono, ponadto wiadomo, że szereg przedsiębiorstw dawno się wyprowadziło z Illinois właśnie, żeby uniknąć podatków. To też jesteśmy przekonani, że projekty pana asesora spotkają się z ostrą opozycją w legislaturze nietylko ze strony przedstawicieli kapitału, ale nawet ze strony niekapitalistów. Podatki bowiem są rzeczą przykrą i prawie każdy pragnie się od nich uchylić.

Żeby opozycję zwalczyć, względnie ująć sobie i zapewnić przyjęcie wniosków, które pozwolą na bardziej sprawiedliwe rozkładanie podatku, trzeba będzie zredukować podatki do minimum, to znaczy stworzyć tutaj takie warunki, w których kapitał nie będzie się bał i które pozwolą mu śmiało konkurować z kapitałem stanów sąsiednich. W przeciwnym razie dążenie do sprawiedliwego rozkładania sprawi, że ruchomy majątek ucieknie a właściciele nieruchomości będą musieli nadal płacić wysokie podatki tak samo jak dawniej.

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE!

Z padołu płaczu oczy wzniósłszy w górę,
Modlitwę cichą posyłam w zaświaty,
Z wiarą, że zcichną te wieści ponure,
Że się opróżnią więzień kazamaty,
Że ludzkie duchy odrzucą zła grzechy,
Że się wyzwolą z pęt próżnych tumanień,
Że pozdrowieniem będą nam uśmiechy
Przyszłego życia wielkich, błogich natchnień,
Więc razem z światem, płyną słowa moje:
Ojcze niebieski! przyjdź Królestwo Twoje!

Ten liść jesienny, co dziś spada z drzewa,
Modli się, prosi i wierzy, że wiosną,
Gdy ptactwo hymn swój życiu znów zaśpiewa,
On zmartwychwstanie i płaszczem porosną
Drzewa cieniste, co dadzą ochłodę,
Ludziom strudzonym, złagodzą żar słońca,
Rosa poranna mdlejącym da wodę,
A Twego tronu ta pieśń błagająca
Sięgnie i dobra roztworzy podwoje:
Ojcze niebieski! przyjdź Królestwo Twoje!

Wszak nie na darmo marzenia uczonych,
Czekają chwili ziszczenia się myśli,
Wszak nie na darmo w wichrze łamią skrzydła
Dzielni lotnicy! by dla tych, co przyszli
Po nich, uchylić rąbka tajemnicy,
Przecie nie darmo modlitwy wciąż płyną,
Z wszechświata bytów i z naszej dzielnicy
Ziemskiej! o spokój! wszak one nie giną —
Duch buntujący zawita w podwoje
Spoczynku... ciszy... przyjdź Królestwo Twoje!

Oto złożymy noże zakrwawione,
I uściśniemy bratobójcze ręce,
Ucałujemy rany zabliźnione,
Ziemia nam przyjrzy się w cichej podzięce
I uspokoi swe wzburzone wnętrze...
Wichry przycichną... wody uspokoją...
Tak się wypełnią przykazań najświętsze
Słowa! Już dzisiaj harmonją się poją
Ludzie przyszłości... Niech więc płyną moje
Słowa modlitwy: przyjdź królestwo Twoje!

JADWIGA KARŁOWICZOWA (KURPIANKA).

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT — 2.XII.

Od lat wielu utarł się zwyczaj wysyłania kartek pocztowych z życzeniami świątecznemi na Boże Narodzenie. Zwyczaj to piękny i godny pochwały, gdyż jest wyrazem serdecznej uprzejmości i wzajemnej życzliwości pomiędzy ludźmi, a słuszną jest rzeczą, żeby ta życzliwość i uprzejmość objawiały się najwyraźniej w okresie gwiazdkowym, w okresie święta dobrej woli i miłości bliźniego. Corocznie na takie kartki świąteczne wydaje się znaczne sumy pieniędzy. Dobre to w czasach dobrobytu, ale w czasie zastoju tak wielkiego jak obecny pieniądze zamiast na kartki z życzeniami możnaby obrócić na fundusz ratunkowy dla biednych. Dziennik Polski rzuca inicjatywę w tej sprawie, wzywając ludzi dobrej woli, aby składali na Fundusz Gwiazdkowy te pieniądze, które zwykle przeznaczają na kartki świąteczne. Znaleźli się chętni ofiarodawcy i oby przykład ich zachęcił innych do naśladowania.

Paganini w Polsce.

Przed kilku dniami cały świat kulturalny obchodzi. 150-tą rocznicę urodzin największego w dziejach mistrza skrzpiec, Paganiniego.

W swem triumfalnem tournee po Europie, zawitał w r. 1829 i do Warszawy, gdzie grał wspólnie z Karolem Lipińskim, słynnym polskim skrzypkiem na uroczystości koronacyjnej. Z tym Lipińskim znał się już z dawniejszych czasów. Znakomity ten wirtuoz polski spotkał się już poprzednio z Paganinim we Włoszech, zaprzyjaźnił się z nim tak dalece, że obydwaj ci mistrzowie, nierównej, trzeba przyznać siły, wspólnie dawali koncerty. Niewątpliwie Lipiński potrafił porwać słuchaczy pełnością tonu, nawet potęgą, czystością i poetyckością oddania, ale z tem wszystkiem daleko mu było do szatańskiej i wulkanicznej muzyki Paganiniego.

Warszawski występ Paganiniego wywołał prawdziwą wojnę krytyków. Paganini nie zaimponował Warszawiakom, którzy mieli Lipińskiego. Ganiono włoskiego mistrza za nadmiar sztuczek technicznych, podnoszono natomiast poetyczność i dźwięk Lipińskiego. Znaleźli się oczywiście i obrońcy Paganiniego, którzy tej gminności przeciwstawili swój objektywny i nieuprzedzony sąd. Jednym z tych był znany pisarz romantyczny, Maurycy Mochnacki, który po ośmiu koncertach w ten sposób ocenił grę Paganiniego:

"Niema on jednej mocy i jednej dzielności, ale coraz inną mocą rozrządza, coraz inna dzielnością, posłuszną na skinienie wszelkiemu nastrojeniu niewidomego ducha, właściwą dla każdego uniesienia, odpowiednią każdemu natchnieniu... Co za rozmaitość, jaki dostatek ozdób, co za wytworność dykcji i kolorytu! Któż policzy ich wszystkie cieniowania?... Ten sam skrzypek dla rozrywki, dla pustej igraszki myśli swoich z leśnem ptactwem w zawody świegoce, podrzeźnia kanarkom i wróblom; to znowu chrapliwemi pociągnięciami smyka przywołuje czarownicę trzęsącą się... Ten sam skrzypek po chwili stawi się nam wcale innym: z boleścią w sercu, z rozpaczą na myśli wynurza dziki żal, przeraża dzikiemi akordami.. Taka jest natura gry Paganiniego!..."

Zachwyt kulturalnej części publiczności warszawskiej dla gry Paganiniego dzielił też i Szopen, który właśnie w tym czasie kończył swe studja konserwatoryjne, a wyraz swoim uczuciom dał w utworze fortepianowym, zatytułowanym "Souvenir de Paganini".

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 14-go grudnia, 1892 r.

W Rzeszowie w Galicji został w tych dniach odsłonięty pomnik dla Mickiewicza.

W Tarnowie w Galicji tamtejszy „Sokół" urządził otwarcie obchód 1831 r. Brawo!...

W Średnekołymsku na Sybirze zmarł uczony przyrodnik, rodak nasz, Adam Czerski, towarzysz niegdyś prac i podróży prof. B. Dybowskiego. Akademja nauk w Petersburgu wysłała go latem b. r. do Syberji północno - wschodniej dla zbadania pod względem geologicznym okolic od Jakucka do Kołymska.

Biskupem diecezji Koeniggratz w Austrji ma być mianowany Najprzew. ks. Adam Potulicki, kanonik kapituły w Ołomuńcu.

Za późno!....

Stary Gomułkiewicz żeni swojego syna bardzo młodo. Ktoś mu radzi, aby się wstrzymał z małżeństwem, póki syn nie nabędzie więcej rozumu.

Gomułkiewicz odpowiedział:

— Wtedy będzie już zapóźno... Jak on przyjdzie do rozumu, to się na pewno nie ożeni!....

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Posiedzenie Parlamentu w Połud. Ameryce.

...wtenczas opozycyjny poseł del Granda zażądał od premjera Nawalez wyjaśnień, kiedy ten ostatni zamierza przestać kraść publiczne pieniądze. Premjer, lekko wzburzony, odparł, że uczynił to już od miesiąca i na poparcie swych twierdzeń strzelił pięciokrotnie do del Grandy. Przewodniczący udzielił mu napomnienia za zbytnią gwałtowność i posiedzenie potoczyło się dalej. Następnie minister Gappa dos Kretinos wniósł odezwę do ludności, aby w rocznicę zarżnięcia poprzedniego prezydenta Ipekakuayeza, mniej strzelała po ulicach, bo nie słychać salw uroczystych. Spotkało się to z opozycją posła Majchreza, który protestował przeciw ograniczeniom starych kulturalnych zwyczajów ludności. W rezultacie ostrej dysputy, obaj rzucili w siebie nożami. Przewodniczący znów interwenjował, strzelając do obu przeciwników. Galerja wzięła żywy udział, oddając szereg strzałów i rzucając dwa granaty ręczne. Na tem skończono posiedzenie dzisiejsze.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OSTATNIA GRA.

(Ciąg dalszy.)

Szachowski rozłożył się na biwak na południe od Białołęki, siły polskie strzegły teraz Bródna. Mordercza bitwa, która kosztowała obie strony po kilkuset zabitych i rannych, nie dała żadnych realnych rezultatów i w niczem nie wyjaśniła zawikłanego położenia. Owszem, przeciwnie, krzyżując stanowczo plany Dybicza, podważała jednocześnie poglądy sztabu polskiego i nasuwała cały szereg planów.

Dybicz obawiał się dalszego pozostawania Szachowskiego w Białołęce w przypuszczeniu, że przeważne siły polskie spróbują go zniszczyć o świcie. Ściąganie go do głównej armji było również ryzykowne i z powodu jaskrawych trudności terenowych i z powodu bliskiego zetknięcia się z nieprzyjacielem. Dybicz poprostu nie wiedział, co czynić. W odpowiedzi na meldunki i zapytania Szachowskiego wysyłał doń gońca za gońcem, ale żaden z tych gońców nie przynosoił rozkazów zdecydowanych. Polecano mu, aby bez wyraźnego rozkazu nie wdawał się w żadne walki, a w razie natarcia Polaków cofał się albo do Nieporęta, albo przez Grodzisk do armji głównej, która wtedy rozpocznie ataki frontowe. Zrozpaczony Szachowski, czując niezadowolenie Dybicza, a zarazem nie wiedząc, jak ma postępować, zwołał wreszcie naradę swego sztabu, lecz i sztab nie powziął żadnej decyzji. Zdania były podzielone i nikt za decyzję nie chciał przyjąć odpowiedzialności. Nastała noc. Wypadki ranka miały być dziełem przypadku.

Zupełnie to samo niezdecydowanie panowało także w naszej kwaterze głównej. Po godzinie dziewiącej wieczorem nadszedł meldunek Krukowskiego z Bródna, donoszący, że po otrzymaniu posiłków będzie w stanie rozbić Szachowskiego pod Białołęką. Jednocześnie Rząd wystosował do ks. Radziwiłła formalne pismo, w którem była mowa o tem, że, „nagłość wypadków, wątpliwe położenie wojska zmusza rząd do zwrócenia uwagi na okoliczność zbyt ważną, aby mogła być przemilczaną." „Bezczynność i niemożność korzystania z zapału wojska osłabia w szeregach zaufanie w siły własne i może podnieść ducha nieprzyjaciół. Coraz więcej kraju i stanowisk militarnych zagarnia nieprzyjaciół; przez to mylne wyobrażenie zagranica może powziąć o nas... Rząd sądzi, że należy uprzedzić te wypadki w czasie, gdy można nimi jeszcze kierować, aby nie ulec im potem. Powiedzenie tego wszystkiego wodzowi naczelnemu — rząd uważa za swój obowiązek, gdyż inaczej nie odpowiedziałby położonemu w sobie zaufania. Niech wódz naczelny, jeżeli dotąd nie postanowiono nic przedsięwziąć, zwoła radę wojenną, któraby otwarła stanowcze zdanie w sprawie naszego położenia."

Najbardziej niezdecydowani zrozumieli, że jednak trzeba się zdecydować. Chłopicki, który nie porzucił jeszcze swej myśli o odwrocie za Wisłę, zrozumiał, że żądania Rządu są słuszne i że nie jest winą Rządu, że przychodzą za późno. Nie chciał jednak przyjmować na siebie odpowiedzialności i zwołał radę wojenną.

Odbyła się w atmosferze lęku, śmiesznych wahań, upokarzających rozważań i ogólnego popłochu przed widmem odpowiedzialności. Chłopicki, który na początku zdeklarował kategorycznie, że „w położeniu, w jakiem się teraz znajdujemy, bitwy walnej przyjąć nie możemy i za Wisłę cofnąć się potrzeba," w następnej już minucie załamał się ostatecznie, oświadczył, że decyzji swej bynajmniej nie narzuca i głos radzie oddaje, choć uważa szczerze, że w czasie bitwy walnej możliwe jest uderzenie Moskali na nasze tyły, a przeto możliwą jest klęska. Lecz i rada nie chciała wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności. Tu nie rządził niezłomny duch wojska, ani płomienna myśl ofiarnego, gotowego na wszystko narodu. Jakby jakaś nieprzebita ściana obojętności i niezrozumienia wyrosła między tą radą a stolicą, krajem i polami bitwy. Lęk przed opinją, trwoga przed jutrem i jednocześnie dziwny, niepojęty, niezrozumiały brak wszelkiej śmiałości spętały dusze tych ludzi, z których niejeden nie drżał przecież w ulewie żelaza i z furją w oczach prowadził do ataku swoje bataljony!

Była, oczywiście, mowa o bitwie pod Białołęką, i poruszono plan rzucenia większych sił na Szachowskiego. Ale zrezygnowano i z tego. Rozkazano Krukowickiemu, aby nie rozpoczynał żadnych działań zaczepnych i ograniczył się jedynie do zabezpieczenia naszych tyłów i strzeżenia szosy. Nie powzięto wogóle żadnej decyzji. A noc szła i wypadki ranka miały być znowu dziełem przypadku

Porucznik Żarski był obecny na tej całej, nieszczęsnej naradzie. Nie miał głosu. Nie mógł mówić. Podawał tylko mapy, plany, szkice i raporty, — a potem, zapomniany i upokorzony, siedział w kącie i poprostu z przerażeniem patrzył na tych dziwnych ludzi. Szarpiąca burza rozpaczy i bólu szalała w jego duszy, gorycz zalewała serca, — waliły się w proch pod ciosem słów obojętnych najlepsze, najdumniejsze nadzieje.

... Więc jakże?! Nie wstanie tu nikt?! Nie wstanie tu nikt potężny — jest przecie Chłopicki, jest przecie Skrzynecki — nie trzaśnie pięścią w stół, nie zagrzmi piorunem mocy, która jest tam! w narodzie! w dziesiątkach tysięcy serc żołnierskich, gotowa, straszna, skupiona i napięta do ostateczności, mogąca jak lawina runąć niepowstrzymana?! Nie wstanie nikt i mocy tej nie weźmie w ręce?! Nie rozpędzi tych wszystkich tu do ich oddziałów, nie nakaże im „naprzód", nie tknie żywiącego płomienia duszy w to, co się i tak stać musi i napewno się stanie?! Któż bowiem tę moc rozpętaną zatrzyma?! Bóg chyba jeden, lecz przecież nie ci! Czy tego nie czują, czy tego nie rozumią?! Więc ta moc znowu runie samotna, ślepa, bezwładna, bez widzącej głowy?!

Nie wstanie nikt?!...

Nie! Nie wstał nikt. Nikt pięścią nie trzasnął, nikt nie wydał rozkazów, nikt nie przyjął na siebie odpowiedzialności. Rozeszli się. Noc szła, i każda chwila przybliżała rozwiązanie tajemnicy przypadku.

Ostatni wychodził Chłopicki. Chmurny był, ponury, zły. Przechodząc obok wyprostowanego Żarskiego, zatrzymał się na chwilę, i coś, niby cień uśmiechu, przemknęło po jego wargach.

— Cóż, adjutancie — rzucił zachrypłym głosem — zdrowy?

— Tak jest. Dziękuję, panie generale.

— A cóż taki romantyczny smęt w oczach? Poco? W wielkich czasach żyjesz, będziesz miał o czem ody pisać i wnukom opowiadać!

Zarski zatrząsł się w sobie — gniew uderzył mu do głowy gorącą krwi purpurą — wyprostował się hardo i rąbnął pełnym głosem:

— Tak jest, panie generale, czasy są wielkie, ale nie wielkość dotąd im przewodzi!

Chłopicki zatrząsł się również i odszedł bez słowa.

VII.

— Wielkość!

Słowo to przecięło znagła mglisty chaos myśli jak jaskrawa błyskawica przecina sine zwały ciemności. I wtedy wszystko to, co dotąd było ukryte w cieniu, zostało oświetlone wyraźnie i jasno, — tak wyraźnie i jasno, że nic już teraz nie ulegało wątpliwości.

Dyktator ciężko powstał. Dźwignął się z trudem z lekkiego krzesełka, na którem sam nie wiedział, jak długo przesiedział, i równym, powolnym krokiem jął przemierzać niewielki salonik. Na chmurnej jego twarzy trwał pozorny spokój, lecz oczy ciskały błyskawice.

Wódz myślał:

...A więc prawdą jest, że nikt z nas nie jest godny tradycji Napoleona. Postarzeliśmy się poprostu — ha! ha! postarzeliśmy się! Czyn mocy listopadowej przyjęliśmy jako nieszczęsne, nieobliczalne szaleństwo i zapragnęliśmy je jak najprędzej, jak najlojalniej zlikwidować! Jak najlojalniej wobec panującego króla, wobec wielkiego cara Mikołaja!

Spętaliśmy naród.

Dyktator drgnął.

Tak. To właśnie była prawda.

Rozważmy: ogłoszenie dyktatury przyjęte zostało z niesłychanym entuzjazmem, z wiarą, z bezmierną, z nieograniczoną ufnością. Naród wierzył, że dyktator-bohater z pod znaku Napoleona — nieugięty żołnierz i wódz — żelazną ręką ujmie trudne rządy i żelazną wolą poprowadzi świetne wojska do pewnego zwycięstwa.

A tymczasem...

Jak ponura wstęga rozwinęły się przed oczyma pamięci szeregi wypadków: wypuszczenie wielkiego księcia Konstantego z granic Królestwa, dokonane zaiste z godną dzieł innych precyzją, wszystkie wojskowe zaniedbania, wszystkie zaniechania. Tak jest, zaniechania, boć przecie wiedział dokładnie, co należy czynić, aby potężną Rosję osłabić i kompromitować, a słabą Polskę wzmacniać i aureolą chwały otaczać. Przecież wiedział, że każda obca interwencja jest możliwa tylko po szeregu niewątpliwych zwycięstw, przecież wiedział, że wszystko zależy od zwycięstwa! A naród w to zwycięstwo wierzył!

Lecz on — dyktator, któremu naród również bezwzględnie zaufał — w zwycięstwo właśnie nie wierzył! Nie wierzył!

I trzeba było dopiero widoku krwawych zmagań, widoku nieugiętego bohaterstwa, które wierzyło niezłomnie w zwycięstwo, aby przewidziały dotąd ślepe oczy.

Zwycięstwo!!!

Zwycięstwo było możliwe.

Ciężko dysząc, przystanął Chłopcki przed niewielkiem oknem. Noc za niem trwała czarna i nieprzenikniona, pełna ponurej ciszy — i pełna w tej chwili dziwnego majestatu grozy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowa Książka o Pomorzu.

Polska literatura o Pomorzu wzbogaciła się o nowe podstawowe wydawnictwo. W serji "Balticum" (Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego), ukazał się pod redakcją J. Borowika, drugi tom pracy zbiorwej pt. "Polskie Pomorze. Przeszłość i kultura." (Tom pierwszy tego wydawnictwa okazał się przed dwoma laty z podtytułem "Ziemia i Ludzie". Poświęcony on był zagadnieniom fizjografji, prehistorji, antropologji, etnografji i językoznawstwu Pomorza i zawiera rozprawy J. Mikołajskiego, A. Wodziczki, J. Kostrzewskiego, K. Stołyhwy, A. Fischera, M. Rudnickiego, J. Wąsowicza i M. Orłowicza).

Poważny ten tom, zawierający 224 stron druku i 55 ilustracyj, w pięknej szacie zewnętrznej zapełnia tę lukę w polskiej literaturze, która dotąd bardzo dotkliwie była odczuwana we wszystkich kołach naszego społeczeństwa. Tom ten stanowi podstawowe kompendjum o Pomorzu, zawierając 8 rozpraw poświęconych zagadnieniom historji, socjologji i kultury naszej.

Dział historyczny w tem wydawnictwie reprezentują Dr. Bożena Stelmachowska, prof. Dr. Kazimierz Tymieniecki, Prof. Dr. Władysław Konopczyński, Ks. Alfons Mańkowski, Prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, oraz Ks. prof. Tadeusz Glemma. Bardzo ciekawą analizę sił społecznych na Pomorzu przeprowadza prof. Florjan Znaniecki i niezmiernie cenny materjał z dziedziny kultury umysłowej podaje Z. Mocarski.

B. Stelmachowska w rozprawie p. t. "Z przeszłości Słowian północno-zachodnich" wykazuje, że morze bałtyckie w południowej jego części było niegdyś we władaniu Słowian. Polskie Pomorze to nie tylko fragment wielkiego eposu póinocnych Słowian nadmorskich, ale to przedewszystkiem odnowienie ich władztwa, to oddanie z powrotem w ręce prawowitych panów części przynależnego słowiańskiego Bałtyku.

K. Tymieniecki w rozprawie p. t. "Rola Pomorza we wczesnych dziejach Polski" daje rzut historyczny na stosunki Polski do Pomorza od czasów najdawniejszych aż do wcielenia w pokoju toruńskim z r. 1466 Pomorza pod nazwą Prus Królewskich do Rzeczypospolitej Polskiej. Autor wykazuje, że w dziejach polityki polskiej zarówno Piastów, jak i pierwszych Jagiellonów, program pomorski odgrywał zawsze decydującą rolę. Z Polski przenikały na Pomorze wpływy religijne chrześcijańskie, podczas gdy silne wciąż ruchy pogańskie wychodziły z zachodu, gdzie pod nominalnem w pierwszych wiekach historycznych tych ziem zwierzchnictwem Niemiec mieszkali pogańscy Lutycy. Dzieła chrystjanizacji Pomorza zarówno nadwiślańskiego, jak i nadodrzańskiego dokonała Polska. W czasie podziałów dzielnicowych Pomorze po okresie samodzielności Świętopełka w obliczu niebezpieczeństwa brandenburskiego i krzyżackiego szuka samo oparcia o Polskę, wstępując w osobie swego ostatniego księcia Mszczuja II. na drogę politycznego zjednoczenia z Polską. Pod podstępnem zaś zajęciu Pomorza przez Krzyżaków cały wysiłek polityki polskiej zwraca się w kierunku odzyskania Pomorza, znajdując poparcie u miejscowego społeczeństwa, którego nieprzymuszona wola decyduje o złączeniu ponownem tej ziemi z Polską za Kazimierza Jagiellończyka.

Rozprawa W. Konopczyńskiego p. t. „Historja polityczna Pomorza od pokoju toruńskiego" daje pogląd na dalsze dzieje Pomorza. Autor sprowadza do właściwych rozmiarów podkreślaną nadmiernie przez historografję niemiecką sprawę t. zw. separatyzmu pruskiego, o którym w znaczeniu dążenia do oderwania się od Polski ani przed rokiem 1569 ani też po nim nie może być mowy. Osławiona przez historyków niemieckich „walka Prus z Polską" redukuje się do obrony samorządu prowincji i egoistycznej polityki Gdańska, dążącego do zachowania monopolu handlu polskiego. Z drugiej strony autor przedstawia we właściwem świetle reklamowane przez naukę niemiecką rządy Fryderyka II stwierdzając, że sławione wzięcie pod opiekę prawa chłopców pomorskich redukowało się tylko do poprawy ich bytu we wsiach prywatnych.

Nadzwyczaj cenną i pierwszą w literaturze polskiej pracą o odrodzeniu narodowem na Pomorzu jest rozprawa Ks. A. Mańkowskiego p. t. „Odrodzenie narodowe na Pomorzu w XIX i XX wieku." Autor w sposób bardzo szczegółowy przedstawia proces budzenia się świadomości narodowej na Pomorzu od słynego zamachu na Starogard, organizowanego w r. 1846 przez Ceynowę. Przechodzi poszczególne fazy tego odrodzenia narodowego poprzez poszczególne wybory do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, działalność Ligi Narodowej, kulturalną i gospodarczą związków polskich. Podaje również rys historyczny literatury i publicystyki polskiej na Pomorzu, oraz sylwetki wszystkich ważniejszych działaczy narodowych na Pomorzu. Omawia również całą wytężoną działalność antypolską polityki pruskiej we wszystkich dziedzinach. W świetle tej cennej pracy otrzymujemy wyrazisty obraz walk narodu polskiego na Pomorzu, które już za czasów pruskich uwieńczone były szeregiem sukcesów polskich na polu oświatowem, kulturalnem, gospodarczem i politycznem. Dla dziejów naszego ruchu narodowego w okresie niewoli rozprawa Ks. Mańkowskiego posiadać będzie trwałe znaczenie ze względu na ogrom szczegółów, zaczerpniętych często z własnej pamięci i własnych przeżyć, co jest szczególnie ważne ze względu na niebezpeiczeństwo ich szybkiego zatarcia się. Należy nadmienić że rozprawa ks. Mańkowskiego jest bogato zilustrowana i zawiera podobizny wybitnych działaczy pomorskich, dotychczas przeważnie niereprodukowane i z pietyzmem zgromadzone przez autora i redakcję.

Do działu historycznego należy jeszcze rozprawa Ks. T. Glemmy p. t. „Dzieje diecezji chełmińskiej". Praca ta podaje szkic historyczny oraz organizację wewnętrzną Kościoła katolickiego na Pomorzu, podkreślając zasługi duchowieństwa na polu kulturalnem oraz narodowem w okresie niewoli.

Prof. Dr. Florjan Znaniecki w rozprawie p. t. „Siły społeczne w walce o Pomorze" rzuca cały problem walki polsko-niemieckiej o Pomorze na szerokie tło socjologiczne. W niezmiernie ciekawy sposób autor analizuje siły społeczne, biorące udział w tej walce, wprowadzając do nauki socjologicznej i do całego zagadnienia szereg nowych pojęć naukowych. W każdej grupie społecznej należy rozróżnić dwa rodzaje sił społecznych: siły ekspansywne, dążące do rozszerzenia sfery działań grupowych, i siły eksklyzywne, dążące do odgraniczenia się od świata społecznego. W dotychczasowym rozwoju dziejowym świat germański górował nad słowiańszczyzną przewagą sił ekspansywnych. Polskie zaś siły ekspansywne, które tak świetnie przejawiły się za Piastów i Jagiellonów, potem znikły, co doprowadziło Państwo Polskie do upadku. W okresie przedwojennym siły ekspansywne Polski coprawda znacznie wzrosły; w obecnym jednak konflikcie o Pomorze Niemcy znowu występują ofensywnie, przez co ich siła ekspansywna wydaje się większa. Przeciwstawia się im wielkie natężenie Polski do swobodnej ekspansji ekonomicznej i politycznej przez Bałtyk. Dążenie to nie ma z natury swej charakteru antyniemieckiego, napotykając jednak na wrogie terytorjalne dążenia niemieckie, musi przybierać ten charakter i przemienić się w dążenie do owładnięcia całem pobrzeżem Bałtyku od Kołobrzegu do Kłajpedy. Wchodzą pozatem w grę działania czynników konstruktywnych i destrukcyjnych, które pomniejszają lub potęgują działanie sił ekspansji lub ekskluzywności. W walce o Pomorze należy brać pod uwagę skomplikowany splot tych czynników. Wynik tej walki zależeć będzie od świadomego wysiłku całego narodu i włożenie w nią tyle sił społecznych, na ile ten konflikt zasługuje.

Dzieje kultury umysłowej na Pomorzu omawia Dyrektor Książnicy Miejskiej w Toruniu Zygmunt Mocarski w rozprawie p. t. „Kultura umysłowa na Pomorzu. Autor przedstawia zagadnienie rozwojowe tej kultury od czasów najdawniejszych przedkrzyżackich, uwzględniając przedstawicieli zarówno polskich jak i niemieckich. Autor, znakomity bibljograf odkrywa szereg zabytków bibljograficznych i autorów, zazwyczaj niespotykanych w opracowaniach dziejów literatury polskiej. Obszernie omawia początki na Pomorzu drukarstwa i piśmiennictwa polskiego, oraz szkolnictwa. Praca ta zawiera niezliczoną ilość szczegółów bibljograficznych, zestawia chronologicznie niemal wszystkich pisarzy polskich i niemieckich, pochodzących z Pomorza lub na Pomorzu działających. Uzupełnieniem poprzedniej pracy Ks. Mańkowskiego jest tu obszerny ustęp, poświęcony odrodzeniu piśmiennictwa polskiego na Pomorzu, oraz zarysowi dziejów nauki polskiej na Pomorzu. Praca Z. Mocarskiego jest pierwszem w polskiej literaturze ujęciem tego rodzaju, a dzięki zestawieniu wszystkich dostępnych materjałów i notatek stanowić będzie podstawę wszelkich dalszych prac w tym kierunku.

Uzupełnieniem tej pracy jest ułożona również przez Z. Mocarskiego „Bibljografja kultury umysłowej na Pomorzu". Bibljografja ta podaje zarówno opracowania ogólne, poświęcone kulturze i literaturze na Pomorzu, jak też zestawienie ważniejszych opracowań szczegółowych, uwzględniające poszczególne okresy dziejowe i wszystkie wymienione w poprzedniej rozprawie osoby, podając ich dzieła, oraz ważniejsze prace, im poświęcone. Bibljografja ta stanowi niezbędny przewodnik dla każdego interesującego się literaturą i kulturą Pomorza. Sam fakt, że autor zdołał zestawić 720 pozycyj bibljograficznych, odnoszących się do tak zaniedbanej w Polsce dziedziny literatury o Pomorzu, dowodzi podstawowego jej znaczenia dla nauki.

Najbardziej Mroźny 12-ty Grudzień na Michigan Ave.



Dwunasty grudzień tegoroczny ma być najbardziej mroźnym w historji, gdy nagle temperatura spadła do 2 stopni powyżej zera, a na zachodnich przedmieściach do 3 stopni poniżej. Scena przedstawia usuwanie śniegu na Michigan Ave., jaki spadł jednocześnie z mrozem.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

TLEN WĘGLANY JEST NIEBEZPIECZNĄ TRUCIZNĄ.

Gdy się spala węgiel lub inne jakie paliwo, wytwarza się nasamprzód tlen węglany. Spalenie tlenu węglanego na kwas węglany może dopiero wtedy nastąpić, gdy się kwasoród, lub też powietrze w dostatecznej ilości tam znajduje. Jeśli zaś dopływ powietrza jest niewielki, jak czasem w piecach, których otwory pozamykano, w przeważnej części wytwarza się tlen węglany.

Tlen węglany jest gazem bezbarwnym, bez smaku i bez woni. Nie dojrzy go się, ani nie poczuje, ani posmakuje, tak jak nie sprawia żadnych boleści, gdy go się wchłania przez oddychanie. Stwierdzenie to oczywiście znacznie podnosi jego niebezpieczeństwo. Dla zrozumienia działania tlenu węglanego, trzeba zapoznać się z sposobem oddychania. Powietrze wchłonięte dostaje się do płuc. Tam łączą się czerwone ciałka krwi (hemoglobina) z kwasorodem powietrza i zabierają je w obieg krwi. Po drodze je znów oddawają i zużywają i zużywają, aby umożliwić trawienie w ciele, które przecież tylko jest powolnem spalaniem. Jako kwas węglany zużyty tlen opuszcza znów ciało. Jeśli tlen węglany jest w powietrzu, wchłania go się znowu płucami. Tlen węglany łączy się jednak z krwią i to o wiele prędzej niż z kwasorodem. Utworzona łączność jest też ściślejszą, tlenu węglanego nie odaje się przez obieg krwi. Wnika wkrew i zmniejsza przez to ilość czerwonych ciałek, o które chodzi przy wchłanianiu kwasodoru. Jeśli zaś wchłanianie powietrza, przesiąkniętego tlenem węglanym trwało przez czas dłuższy, wtedy krew powoli całkiem przejdzie tlenem węglanym. Krew staje się gęściejszą, obieg krwi powolniejszy i człowiek zasypia. Jeśli wszystkie ciałka krwiste są przesycone tlenem węglanym, krew już nie zdoła przyjąć kwasodoru i człowiek nie może oddychać; powoli zasypia na wieki, nie odczuwszy najmniejszej dolegliwości.

Z powyższego wynika jasno, że już małe nawet ilości tlenu węglanego, wchłanianego przez czas dłuższy, wywołać mogą objawy zatrucia.

Tlen węglalny zawsze tworzy się w piecu, ale tylko wtedy, jeśli za mało się w nim znajduje powietrza. Trzeba zatem dbać o to, aby nigdy nie odstawiano całkiem drzwiczek. Jeśli bowiem wszystkie klapy zamknięto w palącym się piecu za mało do niego dochodzi powietrza i wtedy wytwarza się tlen węglany. Powoli we wnętrzu pieca powstaje wielkie ciśnienie i tlen węglany wraz z powietrzem uchodzi przez wszelkie szczeliny i szpary pieca. Jeśli zaś klapy do komina są otwarte, wtedy niema niebezpieczeństwa, ponieważ tlen ten uchodzi kominem.

Sypianie w nieopalonym pokoju jest samo w sobie zdrową rzeczą. Gdyby zaś w sypialni także w czasie nocy palono w piecu, wtedy nie wolno nigdy zamykać otworu do komina.

W razie wchłonięcia tlenu węglanego, wtedy nadzwyczaj wielki nadmiar kwasorodu jedynie zdoła wydrzeć czerwonym ciałkom krwi zbyteczny tlen węglany. Do tego posłuży tylko natychmiastowe oddychanie świeżem powietrzem lub czystym kwasorodem.

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE), którego biuro mieści się p. nr. 1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

POLISĘ, NA KTÓREJ JEST POŻYCZKA, WARTO ZATRZYMAĆ.

Zeszłego roku blisko pół biljona dolarów wydały kompanje ubezpieczenia na życie jako pożyczki na polisy swych asekurowanych. Według statystycznych danych w raporcie na zeszłotygodniowej konwencji w New York, Stowarzyszenia Prezesów Kompanji Ubezpieczenia na życie, podczas ostatnich trzech lat, 1930 do 1932, kompanje wypłaciły gotówką więcej niż 6 biljonów dolarów; raport ten obejmuje 48 kompanij, które posiadają przeszło 86 procent zasobów wszystkich kompanij ubezpieczenia na życie istniejących w kraju. Z tej sumy blisko dwa biljony wypłacono jako pośmiertne. Żyjący właściciele polis otrzymali 4,244,343,000 — przeszło 4 biljony; pożyczki na polisy stanowią około połowę tej ostatniej sumy.

Gotowość z jaką aplikacje o pożyczki polisowe się spotkały w obecnych trudnych czasach wybawiła wielu z kłopotów i zachowała wielu od niedostatku. W wielu także wypadkach, potrzeba nie była nagląca, lecz ponieważ asekurowany mógł dostać pożyczkę łatwo, wziął ją. Jednakże, asekurowany który, zaciągnął pożyczkę na swą polisę ma przed sobą często trudne zadanie jej odpłaty oprócz dalszego płacenia premij. Całkiem naturalnie, człowiek szuka najłatwiejszego wyjście z kłopotów finansowych. Pożyczka, i później popuszczenie polisy do czasu, aż premje będzie można łatwiej płacić, zdaje się rzeczą najdogodniejszą, chociaż taki krok znaczy zaniedbanie potrzeb rodziny w razie zgonu asekurowanego.

Dużo rzeczy można kupić niemal każdego czasu i o mniej więcej tej samej cenie, lecz ubezpieczenie na życie nie jest jedną z takich. W roku 1931 jedna kompanja sama była zmuszona odmówić więcej niż 20,000 aplikacyj na sumę przenoszącą $85,000,000 ubezpieczenia. Niezawodnie wielu z tych aplikantów popuściło poprzednie policy, ufni w swą możność przejścia egzaminu lekarskiego kiedykolwiek będą gotowi na nowo wziąć ubezpieczenie. Wiek człowieka decyduje koszt jaki będzie płacić za asekurację, lecz nie ma wcale żadnej pewności, że będzie mógł otrzymać polisę za jakąkolwiek cenę.

Późniejsze wznowienie asekuracji jest kosztowne i nie zawsze możliwe. Bardzo często stan zdrowia nie dopuszcza odnowienia ochrony, wobec czego błąd popuszczenia polisy jest tem poważniejszym, — i to, w wielu razach, w czasie gdy protekcja jest najpotrzebniejsza. Z tej przyczyny, i ponieważ popuszczenie polisy jest stratą czegoś co nigdy już po równie taniej cenie nabyć nie będzie możebnem, polisę — nawet zahipotekowaną — powinno się zatrzymać. Gdy zachodzi trudność w płaceniu premij, to wartość pożyczkową często można tak urządzić, że premje będą nadal płacone i ubezpieczenie utrzyma się w pełnej mocy przez długie lata.

Między kumoszkami.

— Czy to prawda, pani Migalska, im więcej ktoś ma, tem więcej jeszcze pragnie mieć?

— Nie zawsze, pani Płytkowska. Czy miała już pani kiedy trojaczki?

A HUNGER MARCH THIS COUNTRY REALLY NEEDS!



WIFE PRESERVERS



In setting the table, set the plates about two feet apart and the napkin at the left of the forks or on the plate. Fold the napkins square, never in fancy shapes.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"



CZY NIE PRAWDA!



SPORT

A. A. U. Zatwierdza Suspendowanie Babe Didriksonówny.

Zeznania Były Sprzeczne; Amatorka Uznaje Wyrok Za "Niesprawiedliwy."

New Orleans, La., 13. grudnia. — Amatorska Atletyczna Unja (A.A.U.) dzisiaj zatwierdziła suspendowanie 19 - letniej amatorki, Babe Didricksonówny z Dallas, Texas, która na Xej Olimpjadzie była najzaciętszą rywalką naszej „gwiazdy" z Polski, panny Stanisławy Walasiewiczówny. Amatorkę z Texasu nazwano „największą atletką w świecie", choć ona prawa do tytułu tego nie posiada, czego świadectwem jej niedawny niedopisanie na zawodach po-olimpijskich odbytych na Polu Żołnierza, w Chicago.

Lawrence Di Benedetto, przewodniczący komitetu registracyjnego i sekretarz Southern A.A.U. przeprowadził badania oskarżeń wniesionych jakoby panna Didrickson zatwierdzić miała swoim podpisem automobil w ogłoszeniu pewnej spółki, zapraszając innych amatorów i amatorki do zakupna takowego. Panna Didrickson tłómaczyła się jak mogła, nawet prosiła zarząd unji amatorskiej do zbadania całej sprawy.

Po przesłuchach i suspendowaniu Didricksonówny Komisja Śledcza orzekła, że po przeprowadzeniu ścisłego badania dowodów przedstawionych w sprawie panny Babe Didricksonówny przyszła do przekonania że nie wszystko było należycie wyjaśnione. Pan Gordon Perry ze spółki Perry Motor Company w Dallas pod przysięgą zeznał, że on to podał ogłoszenie do zarządu fabryki i że ten zarząd następnie oddał ogłoszenie w ręce spółki ogłoszeniowej w Nowym Yorku, a ta umieściła takowe w Prasie. Spółka ogłoszeniowa w Nowym Yorku odmówiła wydania oryginalnego oświadczenia uwalniającego pannę Didricksonównę od odpowiedzialności, dlatego ją suspendowano do czasu aż żądane oświadczenie będzie doręczone, jak też do czasu aż p. Gordon Perry o takowe się wystara.

Panna Didricksonówna twierdzi, że na użycie jej nazwiska w związku z danem ogłoszeniem automobilowem nie zezwoliła i wyrok A. A. U. uznała za bardzo niesprawiedliwy.

Na Xej Olimpjadzie, powiadają świadkowie, zdobyła Babe Didrickson nagrodę pierwszą w rzucie oszczepem, ale dopiero po dopuszczeniu się pewnych „nieregularności" w stosunku do swojej współzawodniczki.

Na zawodach po-olimpijskich w Chicago ta sama Babe Didricksonówna jak paw chodziła po polu, ale nagle „zmalała", gdy zebrane tysiące osób biły brawa pod każdym udziale w zawodach naszej atletki, panny Stasi Walasiewiczówny, która nawet samą Babe „zbiła na kwaśne jabłko." Nawet Amerykanie zebrani na Polu Żołnierza „swojej" Babe nie lubili, co okazali głośno po każdem jej ukazaniu się na boisku.

Suspendowana, a więc nie mająca prawa do brania udziału w zawodach amatorskich Babe Didricksonówna podaje, że za ogłoszenie automobilowe ani za użycie jej nazwiska wraz z fotografją nie otrzymała złamanego centa. Jeszcze raz dodaje, że tak jej podpis jak i fotografja ukazały się bez jej zezwolenia.

DZIŚ ZJEDNOCZEŃCY OTWIERAJĄ SEZON GIER W PIŁKĘ KOSZYKOWĄ.

Cztery Gry w Sali Gimnastycznej Św. Trójcy.

Cztery gry dzisiaj wieczorem będą rozegrane w sali gimnastycznej Wyższej Szkoły św. Trójcy, róg Cleaver i Division ul. Początek o godzinie 7ej. — Dwie drużyny z ligi żeńskiej rozpoczną grę o godz. podanej. Po tej grze odbędzie się specjalne otwarcie sezonu ligi męskiej.

Prezes Jan J. Olejniczak z Z. P. R. K. rzuci pierwszą piłkę na znak oficjalnego otwarcia. Pierwsza gra męska pomiędzy klubami Tow. Najśw. Serca Jezusa nr. 308 i Osady nr. 122. O godzinie 9ej przedstawienie obecnym "Miss Polonji" i gra klubów Najśw. Serca Jezusa nr. 251 z Indiana Harbor i Zmartwychwstańców z Evanston. Klub Tow. Król. Kor. Pol. nr. 317 spotka się z piątką Osady nr. 54.

Wstęp dla starszych 25c, dzieci 10c. Dla pań i panien wstęp dzisiaj bezpłatny. Nagroda "permanent wave" darmo.

LIGA MŁODSZA LEWISA.

Washington Stu.	.607	628	628
Toll Bros. Ldry.	.671	684	627
Kamka Und.	.656	593	638
Cornell Prov.	.703	574	558
Michalik Und.	.643	629	657
Yufit Pharm. ...	.752	631	646
Dr. Goldstein D. ..	.613	652	633
F. T. Sandwich S.	621	691	704

Uprzejmy.

Panna (pokazując fotografję): „I co pan powie na to, czy nie wyglądam, jak czupiradło?
— Na fotografji — nie.

THE TUTTS By Crawford Young



W Sobotę Wieczorek Podhalan.

WILCZEK ZMIERZY SIĘ Z DWOMA ZAPAŚNIKAMI.

Zobowiązał się obu położyć na łopatki w pół godziny.

Henryk Wilczek (Stram), wystąpi na wieczorku Podhalan, jaki się odbędzie w przyszłą sobotę, dnia 17-go grudnia, w sali Kościuszki, przy narożniku 48-ej i S. Wood ul. Za rywali mieć on będzie Ludwika Mongell i Jack Ross, których zobowiązał się położyć na łopatki w pół godziny.

Wilczkowi "na oku" właśnie walka z Jack Reynoldsem o szampjonat zapaśników średnio-ciężkiej wagi, dlatego też przyjął na siebie tak wielkie zobowiązanie.

Do głównej walki w ten wieczór wystąpią Józef Orawiec, góralski szampjon ciężkiej wagi i Glen Stone, z New Yorku. Walka ich będzie do ukończenia, o dwa rzuty z trzech, bez ograniczenia czasu.

Savoldi Wygrał Walkę z Clinstockiem.

Józef Savoldi, ubiegłego poniedziałku wieczorem, w sali Rainbo Fronton, pokonał zapaśnika Jim Clinstocka, czem zdobył sobie uznanie wśród promotorów lokalnych, którzy obiecują mu teraz walkę o szampjonat zapaśników ciężkiej wagi.

Na wieczorku promotora Doc Krone, Savoldi grzmotnął na łopatki Clinstocka w 23 minutach i 15 sekundach, a że walka ograniczona było do jednego rzutu, walkę tę wygrał. Walczono nie po dżentelmańsku, gdyż często Clinstock znalazł się poza areną.

Jan Katan został zdyskwalifikowany przez referenta Bob Manganoffa, za "brak zainteresowania się walką" z Hans Kampferem. Zwycięstwo przyznano zapaśnikowi niemieckiemu po 25 minutach.

Dorna Ostapavich pokonał Jenningsa w 12:34, a Paweł Jones zdobył decyzję nad Jack Smithem. — Stanisław Lurik znów odniósł zwycięstwo; tym razem pokonał on Jack Shearina z Little Rock, Ark., w 12:06 chwytem za głowę.

"SPORT" HERRMANN NA CZELE NOWEGO KLUBU.

Na czele nowego klubu p. n. Coliseum Athletic Club, którego kwatera mieści się pn. 1513 S. Wabash ave. (w Coliseum), stanął U. J. „Sport" Hermann, a sekretarzem i kasjerem jest Charles R. Hall (prezes Coliseum), aranżerem walk jest Tom Ford. Pierwszy wieczorek pięściarski tegoż klubu odbędzie się w Coliseum, w piątek, dnia 16-go grudnia. Będzie to wieczorek burmistrza Cermaka, z czego dochód przeznaczono na fundusz gwiazdkowy. Bilety wstępu będą po $1, $2 i $3 od osoby, a pozatem tysiące innych w cenie wiele niższej.

Na pierwszym programie swoim Herrmann daje sportowcom pięć walk, każda z tych ograniczona do ośmiu rundów, jak rozporządził aranżer Tom Ford. Do walk w ten wieczór wystąpią:

Billy Jones z Philadelphia i Larry Johnson z Chicago.

Kid Leonard z Moline, Ill. i Young Terry z New Jersey.

Tony Herrera z Chicago i Tommy Grogan z Omaha.

Edie Shea z Chicago i Harry Blitman z Philadelphia.

Paul Dazzo z Chicago i Young Geno z LaSalle.

Z LIGI KLUBU MŁODZIEŃCÓW NA JADWIGOWIE.

Nick Barbers w lidze wyżej wspomnianej dnia 12-go bm., dwukrotnie (i to bez mydła), "ogolili" swoich rywali z czwórki pogrzebowego Kamki. Boosterzy Wojciechowskiego zaś po wygraniu pierwszej partji, drugą i ostatnią oddali swoim rywalom z klubu Boosterów dr. Zienty. Piekarze Straszyńskiego "upiekli" dla siebie drugą i ostatnią partję po przegraniu pierwszej, w serji granej z aptekarzami Okońskiego. Ale najlepiej spisali się kręglarze i Boosterzy Malkowskiego, gdyż trzykrotnie pokonali rywali z klubu pogrzebowego Wojtyli. Cyfry:

Nick Barbers ...	709	702	703
Kamka Und.	688	706	676
Wojciechowski B.	691	648	648
Dr. Zienty B.....	634	728	712
Okonski Ph.	685	649	651
Straszynski Bkry.	644	652	678
Malkowski B. ...	703	713	661
Wojtyla Und.	659	702	651

Komisja Ratunkowa Godzi Się na Wniosek Kom. La Buy'a.

Illinoiska Komisja Ratunkowa po rozpatrzeniu wniosku, przedstawionego przez komisarza powiatowego, p. W. LaBuy, co do dostawy artykułów żywności przez firmę National Tea Company, do domów osób i rodzin korzystających z pomocy udzielanej przez wspomnianą komisję, uczyniła zadość staraniom pana komisarza, który w tym wypadku miał na względzie obronę interesów drobnego kupca, oraz wygodę odbiorców. Dzięki akcji p. LaBuy, obywatele, korzystający z zapomóg w postaci produktów żywności, zmuszeni byliby zawsze osobiście chodzić do składów National Tea Company, co wypadłoby na korzyść wspomnianej firmy, dającej się dotkliwie odczuwać drobnym grosernikom, w handlu artykułami spożywczemi. Kontrakt zawarty z tą kompanją obowiązuje do dnia 20 stycznia, poczem nie jest wykluczone, że komisarz LaBuy postara się aby Komisja Ratunkowa zawarła umowę na dostawę produktów żywności dla biednych z drobnemi kupcami, których byt jest nader ciężki wobec zorganizowanej konkurencji wielkich przedsiębiorstw w Chicago.

Uderz w stół...

Malarz francuski David, który głosował za śmiercią Ludwika XVI, grał podczas restauracji w karty z pewną damą i srodze jej wyrzucał, że nie wyszła z króla.

— Z króla, z króla! — zawołała dama — wiadomo, co pan robi z królami!

Powiadają, że Dawid rzucił karty i wyszedł.

THE OLD HOME TOWN Registered U S Patent Office By STANLEY



POROZUMIENIE ROSYJSKO-CHIŃSKIE OBURZA JAPONJĘ.

Tokjo Widzi w Tem Niebezpieczeństwo dla Świata.

Tokjo, Japonja,, 14. grudnia. — Porozumienie rosyjsko-chińskie, do którego doszło wczoraj między Maksymem Litwinowem, przedstawicielem Rosji sowieckiej, a dr. Jen'em, przedstawicielem Chin w Genewie, oburza Japonję. Przedstawiciel rządu japońskiego oświadczył wczoraj, iż fakt współpracy Rosji sowieckiej z Chinami, państwem nie posiadającem rządu centralnego i jedności narodowej, aby się zabezpieczyć przed propagandą komunizmu, stanowi dla świata poważne niebezpieczeństwo.

Przedstawiciel rządu japońskiego mówił dalej, że Japonja rozumie, co porozumienie to znaczy dla niej, dlatego postanowiła działać odpowiednio, aby się przeciwstawić akcji dwóch olbrzymich mocarstw na Dalekim Wschodzie. Japonja obawia się, że komunizm obejmie wkrótce całe Chiny, może się następnie rozszerzyć do Indyj i do Tybetu.

Wojskowe władze Japonji śledzą każde posunięcie Chińczyków i Rosjan, donosząc o najmniejszych nawet szczegółach w zmianach władzom w Tokjo. Japonja jest przygotowana do każdej akcji.

Dyplomaci w Moskwie twierdzą, że w sprawie porozumienia Rosji sowieckiej z Chinami, Japonja ma najmniej do powiedzenia, gdyż każdorazową propozycję Moskwy w celu zawarcia z Japonję paktu nieagresji, Japonja zawsze odrzucała.

Inni znowu obserwatorzy twierdzą, że Chiny, zawierając pakt porozumienia z Moskwą, czyniły to świadomie, chcąc zerwać zacieśniające się stale stosunki przyjaźni rosyjsko-japońskiej.

Statek "Pułaski" Zabrał Zgórą 300 Pasażerów.

Aczkolwiek nie należy nikomu zazdrościć, jednakże mimowoli z pewnego rodzaju żalem czyta się o tych wszystkich rodakach, którzy mogli udać się na święta Bożego Narodzenia do Polski.

Szczęśliwi!

Zobaczą Ojczyznę w całej krasie zimy, rozległe pola i bory zasnute bielą powłoki śnieżnej, drzemiące w ciszy wioski, tętniące radosnym nastrojem świątecznym miasta.

Będą mogli spędzić miłe chwile w gronie bliskich i znajomych, zasiądą przy tradycyjnym stole wigilijnym, zajdą na Pasterkę, by posłuchać kolęd starodawnych i odwiecznej tradycji zadość uczynić.

Oderwą się od zgiełku i hałasu amerykańskich osiedli, zapomną bodaj na krótki czas o troskach i kłopotach codziennych, wypoczną na łonie Macierzy, nabierając sił do dalszych trudów i zapasów z ciężkiem i wyczerpującem życiem w Stanach Zjednoczonych.

Serce się rwie hen daleko, ażeby tak jak ci szczęśliwi móc spędzić bodaj chwil parę za morzem u swoich.

Niestety, w tym roku niewielu sobie tylko mogło na taką przyjemność pozwolić. A jeśli danem im było to uczynić, to w dużej mierze jest to zasługa Linji Polskiej, która urządziła piękną wycieczkę świąteczną szefa Wydziału Propagandy Linji Gdynia - Ameryka, pana Kazimierza Głuchowskiego.

Dnia 8go grudnia, żegnany przez tłum rodaków, którzy zabrali się na doku Linji, by odprowadzić bliskich i znajomych, odpłynął statek Linji Gdynia-Ameryka „Pułaski" zabierając na swym pokładzie kilkuset rodaków.

Wśród wyjeżdżających zauważyliśmy oprócz p. K. Głuchowskiego, p. J. Stanczewskiego, przedstawiciela wytwórni filmowych w Polsce, pana Wysockiego, del. Tow. Popierania Przemysłu Ludowego, Drowę M. Piotrowską, panią Zbyszko Cyganiewicz i pana Elliota Chess'a, byłego członka Eskadry Kościuszkowskiej i znanego literata amerykańskiego, który spędzi kilka miesięcy w Polsce, celem zebrania odnośnego materjału do powieści poświęconej współczesnemu życiu polskiemu.

Odjeżdżającym ślemy życzenia szczęśliwej drogi i Wesołych Świąt w Polsce z tą myślą, że na drugi rok sami się może znajdziemy w gronie szczęśliwych wycieczkowców.

Trzej przyjaciele rozmawiają o swych krewnych.

— Ja mam wujka, — mówi pierwszy — który jest ministrem. Każdy zwraca się do niego per „ekscelencjo".

— A ja — mówi drugi — mam stryja, dyrektora wielkiej kopalni. Wszyscy mówią do niego „Panie prezesie".

— To nic — odzywa się trzeci przyjaciel — ja mam żonę i każdy kto ją ujrzy, mówi: — „mój Boże!" Taka...

Z DEKOVEN.

W ub. poniedziałek, odbyło się nabożeństwo żałobne z wigiljami i katafalkiem za duszę śp. Siostry Ludmiły, ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od M. B. N. P. Śp. Siostra Ludmiła od kilku lat już nie była w parafji naszej, aczkolwiek pracowała tu jako nauczycielka i organistka w tygodniu przez przeszło 20 lat. Starsi parafjanie pamiętają śp. Siostrę Ludmiłę, a przeważnie Tow. M. B. Gromnicznej, które zakupiło Mszę św. za jej duszę. Śp. Siostra Ludmiła pożegnała się z tym światem dnia 1 grudnia, br. Wieść o jej zgonie kirem żałoby owładnęła wszystkich starszych parafjan, którzy znali ją, dlatego też świątynia podczas nabożeństwa za jej duszę była wypełniona po brzegi.

*

Posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w przyszły poniedziałek, w kancelarji parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Koperty na Boże Narodzenie w tym tygodniu, rozdane zostaną przez dziatwę szkolną.— Wobec nadzwyczajnych wydatków w tym roku, a szczupłość zasobów kasy parafjalnej, nagłą miejscowego proboszcza do apelowania do szczodrobliwych serc nie tylko obecnych parafjan ale też i dawnych parafjan, przyjaciół i sympatyków parafji, o łaskawe poparcie i szczodrą daninę.

*

Posiedzenie Tow. św. Apolonji, No. 128, odbędzie się w sobotę, w podkościelnej sali parafjalnej, pn. 700 Dekoven ul. Ważne sprawy będą załatwione na tem posiedzeniu, przeto obecność wszystkich członkiń jest pożądana.

*

Jak po inne lata, tak i w tym roku Siostry, a przeważnie Siostra organistka, tradycyjnie będzie się opiekować opłatkami. Już w tym tygodniu, jak nas informuje proboszcz ks. T. M. Sampoliński, można nabywać opłatki w domu Sióstr, pn. 822 Dekoven ul.

*

Ubiegłej niedzieli, o godzinie 2-ej po południu, w podkościelnej sali parafjalnej, odbyło się przedroczne posiedzenie Tow. św. Wacława, No. 2. Ponieważ posiedzenie było przedroczne więc przybyło nań kilku pionierów, dziś już starców. Cała gromada spraw była poruszona na posiedzeniu, a wiele zostało jednogłośnie załatwionych.

*

Pan M. Nowak, zam. pn. 627 Dekoven ul., który od dłuższego czasu zapadł na zdrowiu, dzięki troskliwej opiece lekarza, powrócił do zdrowia.

*

W ub. tygodniu, Tow Matki Boskiej Gromnicznej, złożyło dobrowolną ofiarę na węgiel dla szkoły parafjalnej. Sumę $5 złożyła pani M. Mikoś na ręce proboszcza.

*

Od tego poniedziałku za tydzień, odbywać się będzie próba poprawin Wiejskiego Wesela na Dekoven. Próby odbywać się będą w podkościelnej sali parafjalnej, wieczorami od godziny 7:30. Pan St. Matuga, dyrygent sztuki, informuje nas iż cała gromada niespodzianek będzie połączona z owemi poprawinami; tak dalece będzie urozmaicona, że będzie to niby nowa sztuka. — Dlatego też p. Matuga prosi, ażeby wszyscy dawni aktorzy stawili się na próbę a także jest potrzeba nowych sił pomocniczych. Dalsze szczegóły podamy później.

*

Smyczkowa orkiestra, która ma zrobić miłą niespodziankę na pasterce w Boże Narodzenie, o godzinie 6-ej rano, a także na sumie, o godz. 12-ej w południe, jest już prawie gotowa. Panuje wielkie zainteresowanie nie tylko wśród parafjan, ale i dawnych parafjan tak, iż gromadnie się wybierają na pasterkę i na sumę.

*

Starszy Chór św. Cecylji, cały zapas nowych kolend a też i innyhc pieśni na Boże Narodzenie, szykuje na gwałt i od przeszło dwóch miesięcy, co poniedziałek odbywa próby na chórze w kościele. Jak widać z tego ogólnego nastroju, w tym roku Boże Narodzenie w parafji św. Wacława, będzie obchodzone bardzo radośnie.

Z JEFFERSON PARK.

W niedzielę, dnia 11 grudnia, Klub Polonia odbył przedroczne posiedzenie w sali parafjalnej. Obywatele licznie się na to posiedzenie stawili. Po załatwieniu spraw, przystąpiono do wyboru nowej administracji na r. 1933. Wybrani są: F. Nowaczek, prezesem, J. Kowaczem 1-ym wiceprezesem, J. Matwij, 2-gim wiceprezesem, dr. Borowiński, 3-cim wiceprezesem, F. Kamiński, sekretarzem prot., J. Śniegowski, sekretarzem fin., G. Neiman, kasjerem, J. Majewski i J. Mikuła, marszałkami.

*

Pierwszy doroczny bal Klubu Polonia odbędzie się w niedzielę, dnia 1 stycznia, 1933 r. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

*

Posiedzenie Kupców i Przemysłowców w Jefferson Parku odbędzie się w środę, dnia 14 grudnią, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali pn. 5774 Lawrence ave. Obecność każdego kupca i przemysłowca z tej dzielnicy, jest pożądana.

Czyj płaszcz.

— Do kaduka, gdzieżeś się tak szkaradnie zaziębił?

— Byłem wczoraj u lekarza, a w przedpokoju było strasznie zimno.

— Cóż to, nie miałeś płaszcza?

— Miałem płaszcz, ale dopiero wtedy, gdy wychodziłem stamtąd.

SEZ YOU Answers

1. False. He received $320 for discovering America. 2. False. The Amazon river is the widest river in the world. It is 150 miles wide at its mouth. 3. True. 4. False. It yields approximately 17 pounds of honey yearly. 5. True. This occurred in 1840. 6. False. He is elected for a one-year term. 7. True. It is full of oil. 8. True. There are approximately 1,125 species of trees in the United States. 9. False. Roses grow at this elevation on the Swiss mountains. 10. False. They began their day at sunset.

ZASTRZELENI POLICJANCI I ZABÓJCA.



Od prawej do lewej policjant Frank Svec i policjant Edgar Chatterton, zastrzeleni przez Arthura Lavaca (trzeci od lewej strony), gdy przybyli z pozwem sądowym, ażeby posłał dzieci do szkoły.

Matka na Ławie Świadków.



Anna Varecha, matka młodocianego zbrodniarza i rabusia, z ławy świadków broni syna, podając przykłady jego szwankowania na umyśle.

Szkoły Katolickie w Winnipeg Będą Zamknięte.

Arcybiskup mówi, że ciężar utrzymania jest za duży.

Winnipeg, Can., 14. grudnia. X. A. A. Sinnot, arcybiskup Winnipegu, oznajmił wczoraj, że wszystkie szkoły katolickie w Winnipeg zostaną zamknięte z końcem tego roku.

Kiedy szkoły publiczne otworzą się po świętach, wydział szkolny będzie miał za zadanie znaleźć pomieszczenie dla dodatkowych 2,400 dzieci szkolnych.

Arcybiskup powiedział, że po 40 latach wysiłków przyszedł czas, kiedy ciężar utrzymania szkół stał się za wielki dla społeczności katolickiej w Winnipeg.

W liście do mayora Webba Arcybiskup powiedział, że "gdyby nie oddanie i gorliwa praca Sióstr nauczycielek, byłoby niemożliwe utrzymać tak długo szkoły katolickie" i dodał, że trzeba około $30 na kształcenie każdego dziecka w szkole katolickiej, w porównaniu do $84.65 na ucznia rocznie w elementarnych i średnich szkołach publicznych.

Izba Forsuje Bil Piwny Mimo Oporu Suchych.

Cannon nazywa plan legalizacji nielegalnym.

Washington, 14. grudnia. — Nieporuszeni apelami biskupa metodyskiego Cannona i innych zawodowych suchych, większość członków poselskiej komisji dróg i sposobów wzięła wczoraj pod rozwagę formę bilu piwnego i winnego do przychylnego zgłoszenia w Izbie.

Sekr. skarbu Mills miał stanąć dzisiaj przed komisją jako ostatni świadek. Jego zaświadczenia będą się niewątpliwie ograniczały do dochodowych możliwości modyfikacji aktu Volsteada.

Komisja uchwaliła zamknąć przesłuchy publiczne dzisiaj, w południe i rozpocząć tajne sesje, na których bil otrzyma ostateczną formę. Bil pójdzie pod obrady na plenum prawdopodobnie w przyszły wtorek.

Na wczorajszych przesłuchach, Dr. W. Miles, profesor z uniw. Yale, próbował przekonać komisję, że piwo 2.75-procentowe jest upajające i że cztery "pajnty" takiego piwa wystarczą do upicia człowieka.

Biskup Cannon twierdził, że kongres nie ma autorytetu do określenia procentowej zawartości alkoholu w piwie i wzywał kongresmanów do zignorowania mandatu wyborców i głosowania przeciw powrotowi piwa.

PLANY WYDOBYCIA ZŁOTA Z ZATOPIONEJ "LUZYTANJI".

New York, 14. grud. — Od czasu, kiedy niemiecka torpeda posłała olbrzymi linjowiec "Luzytanję" na dno oceanu ze stratą 1,198 istnień ludzkich, przed 17 laty i wciągnęła w ten sposób Stany Zjedn. w wojnę światową, planowano kilkakrotnie wydobycie złota i kosztowności ze skarbca zatopionego okrętu.

Ostatni plan wysunięto w zeszłym roku, nic jednak nie zrobiono. Dopiero teraz stało się wiadomem, że zatopiony u wybrzeży Irlandji statek umiejscowiono i postanowiono przystąpić na wiosnę do roboty. Ilość złota wiezionego w owej fatalnej przeprawie na "Luzytanji" obliczano różnie— na $10,000,0000, $7,000,000 i $5,000,000. Manifest okrętowy, ogłoszony krótko po zatopieniu, nie wspominał nic o ładunku złota.

MEKSYK ODMAWIA WSTĘPU AUTORCE AMERYKAŃSKIEJ.

Meksyk-miasto, 14. grudnia. Dept. immigracji wzbronił na zawsze wstępu do Meksyku Ednie Ferber, autorce amerykańskiej, za uwłaczające uwagi w jej artykule w jednem z czasopism amerykańskich.

Jeden z wysokich urzędników państwowych powiedział, że "panna Ferber korzystała z wszelkich ułatwień po przyjeździe do Meksyku zeszłej wiosny, że jednak mimo faktu, iż traktowano ją z wyjątkową uprzejmością, napisała potem, że Meksyk jest brudnym krajem psów i robactwa, bez dobrych hoteli lub restauracyj".

WIELKI TRANSPORT TOWARÓW Z POLSKI W NEW YORKU.

New York, 14. grudnia.—W ostatnich dniach polska spółka importowa "Ampol" otrzymała z Polski 760 skrzyń towarów.

Transport obejmuje takie rzeczy jak cukry, pierniki, ciasta, soki owocowe, konserwy mięsne, kilimy, wyroby alabastrowe i skórzane, roboty ręczne, dywany, wody pachnące, mydła i pudry, bronzy, ludowe wyroby z drzewa, hafty, pocztówki itp. Te ostatnie, wydane przez ministerstwo poczty, nadają się na powinszowania świąteczne, a cały dochód ze sprzedaży jest przeznaczony na pomoc bezrobotnym w Polsce.

WYSPA NA RZECE POTOMAC POMNIKIEM DLA T. ROOSEVELTA.

Washington, 14. grudnia. — Prezydent Hoover przyjął w imieniu narodu dokument oddający krajowi na własność wyspę Analostan na rzece Potomac, która będzie przeobrażona na park jako pomnik dla Teodora Roosevelta. Wyspę, o obszarze 90 akrów, zakupiło i ofiarowało rządowi stowarzyszenie Roosevelt Memorial.

Pomiędzy świadkami ceremonji wręczenia dokumentu była Alicja Roosevelt Longworth, córka byłego Prezydenta, członkowie gabinetu i gen. John J. Pershing.

"SUCHE" ARESZTOWANIA SPADŁY W LISTOPADZIE.

Washington, 14. grudnia. — Federalni agenci prohibicyjni wraz z władzami stanowemi dokonali w listopadzie 6,719 aresztowań za pogwałcenie suchego prawa, o 1,050 mniej niż w październiku. Miesięczne sprawozdanie dyrektora prohibicji Woodcocka wykazało jednakowoż, że 7,150 nowych spraw dodano do przeładowanych już kalendarzy sądowych, które 30. listopada wymieniały 19,687 spraw federalnych i 5,073 stanowych—zwyżka około 330 nad liczbą spraw w październiku.

X. DR. ZYBURA ODZNACZONY PRZEZ POLSKĘ.

Cleveland, O., 14. grudnia.— X. dr. J. S. Zybura, b. proboszcz w Cleveland, autor wielu głębokich dzieł filozoficznych — jakie zostały przetłumaczone na inne języki i służą za podręczniki do studjów na wyższych uczelniach świata — został odznaczony przez rząd polski Krzyżem Zasługi za "chlubne wyniki działalności naukowej na terenie Polonji amerykańskiej".

X. dr. Zybura przebywa od dłuższego czasu w Colorado Springs, Colo., na kuracji.

BANK SKARŻY MARCINA INSULA O $2,016,505.

New York, 14. grudnia. — Bank Chase National wniósł do najw. sądu skargę przeciw Marcinowi J. Insullowi, bratu Samuela Insula, zdetronizowanego "króla użyteczności publicznych" na środkowym zachodzie, o zwrot $2,016,505 pożyczonych na weksel. Weksel był płatny 12. lutego, 1932, bank nie otrzymał jednak dotąd ani grosza.

SEN. JOHNSON MA DOSTAĆ TEKĘ SEKRETARZA SPRAW WEWN.

Sacramento, Cal., 14. grud. — Gazeta "Sacramento Bee" podaje z Washingtonu wiadomość, podobną uzyskaną z najpewniejszego źródła, że senatorowi Hiramowi Johnsonowi, postępowemu republikaninowi z Kalifornji, ma być ofiarowana teka sekretarza spraw wewnętrznych w gabinecie Prezydenta-elekta Franklina D. Roosevelta.

KONGRESMAN GARRETT, Z TEKSAS, ZMARŁ W STOLICY.

Washington, 14. grudnia. — Kongresman Daniel E. Garrett, demokrata z Teksas, zmarł tu wczoraj na chorobę sercową. P. Garrett niedomagał na zdrowiu od dwu lat, a chorował obłożnie od kilku miesięcy. Liczył przy zgonie lat 63.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

Z bólem serca donosimy krewnym i znajomym tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i babcia, ś. p.

AGNIESZKA SAMULSKA

(Z DOMU WALDIN)

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go grudnia ,1932 roku, o godzinie 4tej po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 3833 N. Kimball Ave. Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

Antoni Brodzinski

Członek Różańca św. Bractwa Wstrzemięźliwości przy parafji św. Stanisława Kostki, po długiej i ciężkiej chorobie zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu syna pogrzebowego Stanisława Brodzinskiego, pnr. 1317 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Stanisław, Klara, Juljanna, Franciszka i Ignacy, dzieci; **Leona, Zofja i Helena,** synowe; **Józef Liss, Franciszek Wilczewski, Wojciech Dobrzynski,** zięciowie; **Katarzyna Michalska i Juljanna Zyk,** szwagierki; wnuki, wnuczki i prawnuk, wraz z całą rodziną. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

HENRYKA RECZEK

(Z DOMU SUCHAN)

Członkini Tow. św. Barbary grupa 98 Z. P.; Tow. Matki Boski Gizielskiej nr. 498 Z. P. R. K., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1932 roku, o godzinie 10tej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2301 W. 19ta ulica do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz Reczek, mąż; **Stanisława i Julja,** córki; **Tekla Persak,** siostra; **Andrzej Suchan,** brat; **Rozalja Suchan,** bratowa; **Józef Persak, Józef Reczek,** szwagrowie; **Antonina Reczek,** szwagierka; **Ignacy i Józef Wałęga,** wujowie; **Aniela i Marjanna Wałęga,** wujenki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. K. Cieśla, 2007 S. Leavitt ul. Tel. Canal 1004. 15

MLEKO PO 7 CENTÓW KWARTA W MILWAUKEE.

Milwaukee, Wis., 14. grud.— Cztery największe mleczarnie w mieście obcięły wczoraj cenę mleka do 7 centów za kwartę z dostawą. Są to mleczarnie Luick, Sunshine, Layton Park i Brochowiak.

Inne mleczarnie zastosują się prawdopodobnie do tych cen.

KONFISKATA 100,000 GALONÓW SPIRYTUSU.

New York, 14. grudnia. — Patrol celny w Bayonne, N. J., zaskoczył załogi dwóch statków cysternowych przy wyładowywaniu "mokrej" kontrabandy i skonfiskował około 100,000 galonów belgijskiego spirytusu zbożowego wartości kilkuset tysięcy dolarów.

DWAJ FARMERZY GINĄ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Murdock, Ill., 14. grudnia.— Jesse Wright, lat 55 i B. Thompson, 60, farmerzy okoliczni, ponieśli śmierć na miejscu, kiedy na ich auto ciężarowe najechał na krzyżówce pociąg osobowy Big Four.

LEKARZE I DENTYŚCI ODBĘDĄ ROCZNE POSIEDZENIE.

Jutro, w czwartek, odbędzie się roczne posiedzenie Tow. Lekarzy Polskich w sali bankietowej hotelu Lewis, nad restauracją Lenarda, zaś Tow. Dentystów Polskich odbędzie swe roczne zebranie w nadchodzący piątek, w nowym lokalu klubu Ad Astra, 1110 Milwaukee ave. Na posiedzeniach tych wybrane zostaną zarządy na rok następny

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

JAN WINCLAW

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4tej rano, przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go grudnia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2439 W. Rice ul. do kościoła św. Marka, przy Campbell i Cortez ul. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Roch, synowie; **Aniela i Joanna,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ul. Tel. Lafayette 7781. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

WERONIKA KUBACKA

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go grudnia, 1932 roku, o godzinie 8ej wieczorem.

Dom żałoby pnr. 1344 Holt ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebem zajmuje się Karol Żuliński, Brunswick 2585.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babka i prababka nasza,

Ś. P.

JÓZEFA DERDZINSKA

członkini Niewiast Różańcowych 1go Drzewa, Tow. Matki Boskiej od Nieust. Pomocy nr. 317 Foresterek, Tow. Niepodległych Polek na Brigeporcie, Tow. św. Heleny grupa 2ga Z. P. w Am., Tow. Króla Stefana Batorego Z. N. P. grupa 110, Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Norwood Park, i Tow. Matki Boskiej od Nieust. Pomocy w parafji, — po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1013 W. 32ga ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan J. Derdzinski, mąż; **Franciszek, Jan, Stanisław i Władysław,** synowie; **Marjanna, Anna, Pelagja i Helena,** córki; **Katarzyna, Marjanna, Franciszka i Julja,** synowe; **Franciszek J. Rudziewicz, Franciszek J. Bulwan, Piotr Korzeniecki i Tomasz Wawrzyniak,** zięciowie; **Franciszek i Stanisław Derdzinscy,** szwagrowie; **Aniela Buttny,** bratowa; 37 wnuków i prawnuczek i 10 prawnuków, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kaminska. Telefon Yards 4507. 12-14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babka i prababka nasza

Ś. P.

EMILJA KOSTECKA

(z domu Koralewska)

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4:30, przeżywszy lat 95.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go grudnia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 6149 S. Wood ul., Chicago, Ill. do kościoła św. Teodora, a stamtąd na cmentarz śś. Cyryla i Metodego w Lemont, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Maksymiljan, Franciszek, Leopold, synowie; **Marta, Rozalja, Elżbieta, Janina,** synowe; 10 wnuków, 9 wnuczek, 10 prawnuków, wraz z całą rodziną. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

WOJCIECH SZPYRKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4434 W. Walton ul., do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkch krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena, żona; **Jan, Aleksander, Zofja i Florentyna,** dzieci; **Marjanna,** bratowa; **Feliks Leśniak,** pół-brat; **Helena Stachnik,** pół-siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Tel. Armitage 3378.

IN MEMORIAM

W pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej

Ś. P.

ANIELI RAMSKA

będzie odprawiona Msza św. w czwartek, dnia 15go grudnia, o godzinie 7:45 rano, w kościele św. Józefa.

Rok już upłynął w smutku i żałobie,
Kiedy zwłoki twe żono i matko spoczęły tam w grobie,
A smutek nasz wcale się nie zmniejsza,
Każde o tobie wspomnienie ból nasz zwiększa,
Więc my wszyscy razem modły zasyłamy,
I serdecznie Boga ze łzami błagamy,
By cię żono i matko droga wziął do Siebie,
I tysiącznie nagrodził tam w niebie,
Gdzie i my pragniemy zobaczyć ciebie.

Mąż i Dzieci.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

KTO MA NOTY

North Western Securities Corporation noty. Kupujemy za gotówkę. Zgłosić się 111 W. Washington ul. Pokój 1133. Property Financing Trust. 17

POŻYCZKI

POTRZEBA $1,500 lub więcej na drugi morgecz na murowany bungalow. Telefon Lawndale 4143.

POTRZEBUJĘ pożyczyć $8,000 na pierwszy morgecz na 6 mieszkaniowy murowany dom. Proszę zgłosić się na pierwszem z frontu. 2334 W. Thomas ul. 15

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje parą ogrzewane, można gotować $2.50. — 543 N. Ashland Ave. 15

POKOJE parą ogrzewane po $3.50. 1034 Milwaukee Ave. 12-14-16

DO WYNAJĘCIA 5 pokojowe mieszkanie; ogrzewane, tanio. 2457 N. Fairfield ave. 16

PRACA

POTRZEBA starszego człowieka do pilnowania składu. 535 — 37-ma ul., narożnik Parnell ave. 17

POTRZEBA krawców do uczenia kroju. Uczę wieczorami, rozmaity system; paryski, amerykański męskiej garderoby. Cały kurs $45. Rozpoczynam po Nowym Roku. Zgłosić się do Kraus Lowey Co., 5101 S. Michigan ave. 14

PO $30.00 GOTÓWKĄ.

otrzymacie za każdą książeczkę Polskiej Kasy Oszczędności. S. Kafara. 1913 Hervey ul., przy Damen ave., blisko Armitage ave. 14-17

POTRZEBA doświadczonych sausage linkers. Pelikan Bros., 700 N. Western ave.

AGENCI, którzy sprzedawali asekurację na życie, mogą otrzymać dobre zajęcie, które przyniesie im dobry zarobek. Interesowani niech się zgłoszą listownie pod literą U-2, Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. 15

POTRZEBA starszej kobiety do domowej pracy. 2151 E. 80ta ul., B. Zaler. Tel. Saginaw 3456.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 6816 N. Hilldale ave.

POTRZEBA doświadczonego piekarza na drugą rękę do wyrabiania: rogalki, kaizerki, plecianki, strucle itp. 8651 Baltimore ave. White Star Bakery.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pozostać, dobry dom, Mrs. Sleph, 5574 W. Congress ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pokój i wikt, pani Rosenberg, 1128 So. Mayfield Ave. Telefon Mansfield 1789, po 6:30 wieczorem.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i zajęcia się dziećmi, pokój, wikt i $3.00 tygodniowo. H. Fagen, 1702 Albion Ave. Sheldrake 1796.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Wikt, mieszkanie i zapłata. H. Dunn, 1903 So. Crawford Ave.

POTRZEBA 10 dziewcząt przyjemnej powierzchowności, mogą zarabiać $3.00 dziennie, muszą posiadać 50c. Pokój 1128, 127 N. Dearborn ul.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc, takiej, która może dobrze odpowiadać po angielsku na telefon. 1901 So. Lawndale Ave.— Telefon Rockwell 8086.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $5 tygodniowo. — Park Ridge 845-M.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty ,pozostać na noc. Nevada 3105.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 2725 W. Division ul., pani Werkow, 3-cie piętro.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ elektryczna maszyna do krajania mięsa, nowa, za połowę ceny. Palisade 2973, od 6 do 7-mej wieczorem. 17

KUPIĘ wędzarnię „Smoke House" i maszynę do wypełniania kiełbas. — 1255 N. Damen ave., 1-z tyłu.

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ Universal ogrzewacz i Alcazar hot blast piec, tanio, jak nowe. 2025 N. Kedvale ave., Belmont 5791.

SPRZEDAM nowy dwu kawałkowy bawialny garnitur, bardzo piękny, oraz lounging krzesła. Sprzedam tanio. 845 N. California ave., telefon Humboldt 4919.

RADJO

RADIO reperacja, darmo oszacowanie gdziekolwiek, każdego czasu. Reliable Radio, Armtage 8833. 17

EKSPERT radjo obsługa $1.00. Humboldt 4808. 21

Ptactwo i Zwierzęta

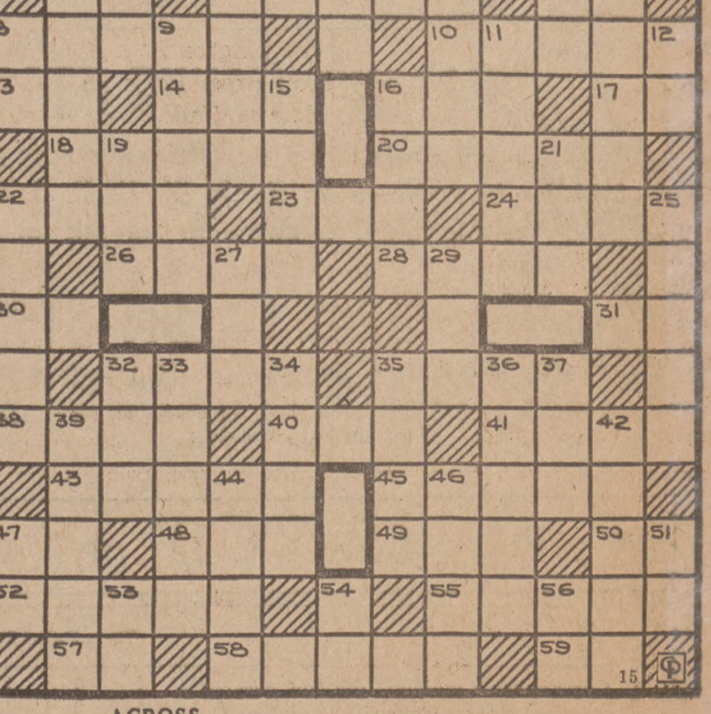
KTO CHCE dobrego Spitza niech się zgłosi 2334 N. Leavitt ul., 2gie piętro.

INTERESA

BALWIERNIA albo urządzenie na 2 krzesła, kosztowało $800, sprzedam za $190. 3532 Armitage Ave. 14

SKŁAD cukierków na sprzedaż robiący dobry interes muszę sprzedać natychmiast tanio. 5958 Wrightwood ave., narożnik Austin ave.

TODAY'S CROSS WORD PUZZEL



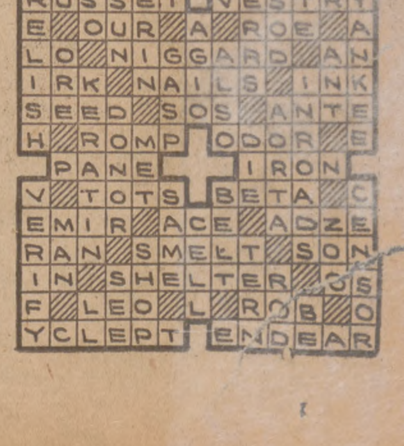
ACROSS

1—Exists
3—To place in erect position
6—Correlative
8—Vital organ
10—A kind of duck
13—Has being
14—To corrode
16—To agitate the air
17—Word of negation
18—Expands
20—Small bay
22—Imitates
23—Skill
24—Assistant (abbr.)
26—To move
28—Admits
30—Printer's measure
31—Two ens
32—Passageway
35—Dry
38—Related
40—Girl's name
41—Sheltered sides
43—Song
45—Woody plants
47—Associated Presbyterian (abbr.)
48—Girl's name
49—Water (combining form)
50—Part of New York (abbr.)
52—Strong wind
55—Small island
57—Man's nickname
58—Girl's name
59—One

DOWN

1—A Greek fabulist
2—Female parent
3—Man's nickname
4—Near
5—Church officer
6—Hypothetical force
7—Leases
8—Man's nickname
9—To balk like a horse
11—To incrust
12—International language
15—Former Russian ruler
16—Is suitable
19—Footlike
21—S-shaped worm
22—Contends
25—Large volumes
27—Ailing
29—Atmosphere
32—Belonging to him
33—First man (Poss.)
34—Halt
35—Poker term
36—Colic
37—River in Scotland
39—A fruit
42—City of Prussia
44—Not on time
46—Moisture
47—College degree (abbr.)
51—That thing
53—After Christ (abbr.)
54—Chemical suffix denoting oil
56—Note of the scale.

Answer to Previous Puzzle



NOTATKI REPORTERA

Jutro zabawa kostkowa i karciana.

JUTRO, w "Avenue Cafeteria," pnr. 1250 Milwaukee avenue, za staraniem Oddziału Pomocniczego Pań i Posterunku Pułaskiego, nr. 86 Amerykańskiego Legjonu odbędzie się zabawa kostkowa i karciana z dochodem na fundusz dobroczynny. Panie i weterani serdecznie wszystkich zapraszają. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 8ej wieczorem.

* * *

Zwłoki mężczyzny znaleźli w wagonie kolejowym.

Wczoraj na torze kolei "C. and E. I," w Dalton znaleziono w wagonie towarowym zwłoki mężczyzny, liczącego lat około 50. Policja twierdzi, że nieznajomy nie padł ofiarą zbrodni, ale zmarł śmiercią naturalną.

* * *

Prokurator zachorował.

Prokurator stanowy Tomasz J. Courtney zachorował i znajduje się pod opieką lekarską w swoim domu pnr. 7820 Loomis ulica. Lekarze oznajmili, że stan chorego nie jest krytyczny.

* * *

Stary szmaciarz zmarł podczas pożaru.

Stary szmaciarz, znany w sąsiedztwie jako "stary Tony," — wczoraj wieczorem poniósł śmierć w pożarze jaki zniszczył doszczętnie szopę poza domem pnr. 156 West Division ulica, w której on mieszkał.

* * *

Gonitwa kończy się aresztowaniem złodzieja.

Carl Terrigon, z pnr. 406 So. State ulica wczoraj został aresztowany po gonitwie. Skradł on torebkę z rąk panny Sylwji Guzik, zamieszkałej pnr. 2610 West 21szy place. Rabunku dokonał Carl przy zbiegu Wabash avenue i Harrison ulicy. Świadkowie przyłapali go i w ręce policjanta oddali przy narożniku Wabash avenue i 7ej ulicy.

* * *

W restauracji rozpoznał rabusia.

James Duffy, lat 27, gdy wczoraj zasiadł przy stole w restauracji pnr. 1232 Milwaukee avenue nie wiedział, iż obserwował go manażer, Artur Peters, który w gościu rozpoznał rabusia, a który restaurację tę obrabował sześć tygodni temu z $20 w gotówce.

* * *

Wuj Sam dostał "ciężkiego" obywatela.

Wczoraj w budynku federalnym drugie papiery obywatelskie otrzymał po egzaminacji Hieronim Itskovitz, lat 51, z pnr. 1862 South Lawndale avenue. Jest to bodaj "najcięższy" obywatel Wuja Sama w historji, gdyż waży on 500 funtów. Do budynku federalnego przewieziono go w automobilu ciężarowym, a do sądu w krześle. Przyjechał z Rumunji i powiada, że będąc jeszcze małym chłopcem pragnął żyć w Ameryce i zostać obywatelem tego kraju.

* * *

Bandyci w kancelarji Dra Grendeckiego.

Wczoraj wieczorem do kancelarji Dr. Józefa Grendeckiego, mieszczącej się pnr. 814 Milwaukee avenue, — weszło dwóch rzekomych pacjentów, którzy zadali lekarzowi kilka pytań o pewnej chorobie, poczem sięgnęli po rewolwery i zmusili tak Dra. Grendeckiego jak i obecnego jego brata Marcina Grendeckiego do położenia się na podłodze. Dr. Grendecki bandytom musiał wydać $25, a brat jego Marcin $5. Pytali się także o narkotyki, ale że tych lekarz ten nie posiadał wyszli zadowoleni tem co dostali. O rabunku doniósł policji Dr. Grendecki i policjanci szukają bandytów.

* * *

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

Niżej podani w tych dniach niechaj się zgłoszą osobiście na główną stację poczty chicagoskiej, znajdującą się przy narożniku West Adams i South Clark ulic, gdzie na ich odbiór czekają listy niedawno przesłane z Polski. Poszukiwani dzisiaj są: 918 Klucisz Jan; 919 Krawczuk Antoni; 924 Migała Stanisław; 928 Noncek Piotr; 934 Rutkowski Ksawery; 938 Skrzypek Marja.

Do sklepu z wyrobami metalowemi wchodzi jakiś pan i zwraca się do sprzedawczyni:

— Czy ma pani pułapki na myszy!

— Owszem. A czy dużą pan sobie życzy?

— Nie, średnią.

Po obejrzeniu kilkunastu naj rozmaitszych pułapek, klient wybiera jedną z nich.

— Tak, ta będzie chyba dobra.

— Zapakować? — pyta usłużna ekspedjentka.

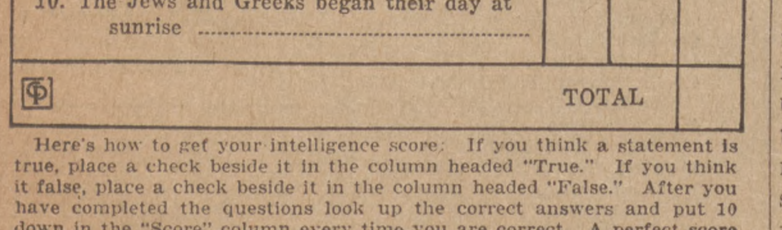
— Nie, dziękuję — odpowiada pan, sięgając ręką do kieszeni — tę mysz właśnie przyniosłem ze sobą.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Christopher Columbus did not receive a reward for discovering America			
2. The Mississippi river is the widest river in the world			
3. Children of Rome played the games known at the present day as jacks, ball and jumping rope			
4. The average bee hive yields approximately 140 pounds of honey yearly			
5. Adolphe Sax invented the saxophone			
6. The president of the Swiss republic is elected for a five-year term			
7. The colachan fish is used as a lamp by the Alaskan Indians			
8. There are over 1,000 species of trees in the United States			
9. Flowers do not grow at an elevation of 3,000 feet on the Swiss mountains			
10. The Jews and Greeks began their day at sunrise			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.



KWIATY NA SREBRNYM EKRANIE.



Grupa wyróżnionych w dorocznym konkursie młodych artystek filmowych w Hollywood, które dostały kontrakty w czołowych wytwórniach obrazów ruchomych. Pierwszą z lewej strony jest Toshia Mori, Japonka, dodana ostatnio do listy piętnastu "wschodzących gwiazd ekranu". (Klisza Prasy Stow.)

JUTRO WAŻNE ZEBRANIE.



Pani C. S. Cherpeck.

Sprawa mającego się odbyć balu i przyjęcia na cele dobroczynne, jaki urządza Polskie Stow. Społeczne, dnia 11 stycznia, 1933 r., w hotelu Congress postępuje naprzód.

Jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali No. 1120, w hotelu Congress — (Mezzanine Floor), odbędzie się walne zebranie, na które proszeni są o przybycie przewodniczący różnych komitetów tej dorocznej imprezy, jako też członkowie i członkinie takowych. Dyrekcja Polskiego Stow. Społecznego, Komitet Doradczy tegoż stowarzyszenia, Stow. Polskich Przemysłowców i Liga Młodsza Polskiego Stow. Społecznego, także proszone są o udział w zebraniu.

W pracy Komitetu Rozmaitości udział biorą nader żywy pani E. Gogolińska i panna Marja Biedke, wice-przewodnicząca, zajmują się urządzeniem numeru nadzwyczajnego, — o czem napiszemy później.

Komitet Druków z panią J. J. Chrzanowską i p. Bernardem Paczyńskim na czele, donosi, że praca już od kilku dni postępuje raźno naprzód.

Pożądanem jest, aby na walne zebranie jutro wieczorem przybyli wszyscy członkowie i członkinie zrzeszeń wyżej podanych.

Jasełka w Norwood Parku.

W niedzielę, dnia 18 grudnia, o godzinie 3-ej po południu, w szkolnem audytorjum, uczennice Akademji SS. Zmartwychwstanek, odegrają śliczny dramat religijny, pt. "Jasełka." Studentki ze swej strony nie szczędzą pracy i ofiar, aby całość jak najlepsze na widzach wywarła wrażenie. Niech więc każdy, kto tylko może,— przybędzie na to przedstawienie, pewny będąc, że wiele zeń skorzysta.

Liczne przybycie Polonji na ten dramat, niezbitym będzie dowodem szczerej życzliwości dla zakładu, jako też i zachętą dla młodych amatorek, by coraz bardziej starały się czynić postępy w języku polskim.

A zatem, pospieszcie jak najliczniej w przyszłą niedzielę do Norwood Parku.

Co Słychać na Polonji.

Jutro, w czwartek, ważna lekcja śpiewu Chóru "Kalina" w szkole muzycznej L. A. Cieszykowskiego, 1155 Milwaukee ave., blisko Division ul. Panie, które jeszcze nie należą do żadnego chóru, proszone są przybyć na tę lekcję o godz. 8. wieczorem.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jana Kantego, odbył się pogrzeb jednej z najstarszych parafjanek Kantowa, ś. p. Juljany Budzban, która liczyła przy zgonie lat 94. Była to matka przed kilku latu zmarłego obywatela ś. p. Nikodema Budzbana. Pozostawiła dwie zamężne córki oraz sporą liczbę wnuków i wnuczek. Cześć jej pamięci.

*

W przyszłą niedzielę wieczorem odbędzie się przedstawienie uczniów wyższej szkoły św. Trójcy, w auditorjum trójcowskiem. Trójcowianie licznie się na to przedstawienie wybierają.

*

Ferje świąteczne we wszystkich szkołach parafjalnych w archidiecezji chicagoskiej rozpoczną się w środę, dnia 21go grudnia, a przeciągną się do 2go stycznia.

Prohibicjonistki Przeciw Piwu.



Pani H. W. Peabody z New Yorku, członkini krajowego komitetu kobiet dla wykonywania prawa, dzieli się swoją opinją z członkami poselskiej komisji dróg i sposobów prowadzącej przesłuchy w sprawie legalizacji piwa (Klisza Acme)

Władze Ujęły Podejrzanego o Zamordowanie Kapelmistrza.

Anonimowa Informacja Doprowadziła do Aresztu.

Prowadzone śledztwo w związku z porwaniem i zamordowaniem kapelmistrza wyższej szkoły publicznej Austin High, Edwina O. Schildhauera, doprowadziło wczoraj do aresztowanie niejakiego Davida Sauberta, który początkowo podał swe nazwisko jako Cahill, co ma być nazwiskiem ojczyma. Aresztowany liczy zaledwie 21 lat. — Blondyn, wysoki sześć stóp, co mniej więcej odpowiada rysopisowi jednego ze złoczyńców, którzy porwali Schildhausera z przed domu pnr. 3435 Fulton ulica.

Kapitan Kelleher z oddziału sierż. Nolana dokonali aresztowania Sauberta na podstawie anonimowego doniesienia telefonicznego, które brzmiało: — "Jeżeli chcecie ująć mordercę Schildhauera, udajcie się pod numer 3139 Fulton ul."—Tam policja znalazła Sauberta. Ten podał w swem alibi, iż w piątek wieczór spędził na zabawie w "Guyon Paradise," a wieczór sobotni w towarzystwie panny Leony Drobnej, z pnr. 1818 Ballau ul., dokąd był odwieziony przez swą matkę. Z panną Drobną aresztowany miał przebywać od 6:30 wieczorem do 12-ej w nocy. W tym czasie miał być na przedstawieniu w kinie, poczem miał wrócić do domu.

Panna Drobna zamieszkuje z zamężną siostrą, p. Martą Davidson, która posiada niewielki popielatego koloru samochód, podobny do samochodu, w jakim był uwieziony Schildhauer. Drobna, siostra jej, Marta Davidson i matka podejrzanego młodzieńca, zostali zatrzymani do ukończenia śledztwa.

Zamordowany Schildhauer, jak ustalono, znajdował się również w sali tańca "Guyon Paradise" w piątek wieczorem.

Wczoraj zgłosiła się również panna Marie Griesto, lat 16, uczennica szkoły Austin High, zam. z rodzicami pnr. 5960 W. Chicago ave., dostarczając władzom śledczym nieco szczegółów z zabawy piątkowej.

Według podania panny Griesto, kapelmistrz miał tańczyć z nią dwa razy i prosił o trzeci taniec. Tymczasem do towarzystwa jej zamieszał się nieznany jej z nazwiska młodzieniec, który nie dopuścił, ażeby więcej tańczyła z Schildhauerem. Nieznajomy tancerz miał się później odgrażać kapelmistrzowi. A między innemi miał powiedzieć: "Jeżeli będziesz miała szansę tańczyć z tym "Big Shot", powinnaś ją wziąć, bo może już nigdy drugiej szansy nie będzie!"

Panna Griesto opisała swego towarzysza zabawy, jako młodzieńca w wieku 19 lat, wzrostu około 5 stóp i 5 cali. Po zachowaniu się nieznajomego, panna Griesto miała sądzić, że wpadła w towarzystwo jakiegoś opryszka. Zaprowadzona do biura identyfikacyjnego, p. Griesto nie była zdolna wskazać na żadną fotografję kryminalistów.

Deputowany szef koronera p. S. Kolanowski oznajmił, że dzisiaj dalsza inwestygacja będzie przerwana wskutek pogrzebu zamordowanego kapelmistrza.

Do Rodaków Klubu Brzezin.

W niedzielę, dnia 18go grudnia, odbędzie się posiedzenie przedroczne, o godzinie 2giej po południu, w sali Latki, 1368 Huron ulica. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie na to posiedzenie, gdyż są ważne sprawy do załatwieina. — W. Wójcik.

Z Barbarowa.

Oddział św. Kaz. Król. Nr. 107 M. P. odbędzie przedroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 25go grudnia, o godz. 1ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. Na tem posiedzeniu będzie wybór nowych urzędników. — Piotr Goraleski, prezes; Michał Zieliński, sekr. pr.

Klub z parafji Święcany.

Odbędzie przedroczne posiedzenie, dnia 16go grudnia w sali ob. Latki, Huron i Noble ul.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ZGON STAREJ OSADNICZKI

Nieomal każdego dnia dochodzą nas smutne wieści o naszych starych wiarusach, których Bóg powołuje do siebie. Sterani pracą, wycieńczeni wiekiem odchodzą od nas do krainy wiecznej. Do tych matron polskich, przykładnych i wzorowych zaliczamy dziś Agnieszkę Samulską, z domu Waldin, która po długiej chorobie zasnęła w Panu wczoraj o godzinie 4ej po południu, pnr. 3833 No. Kimball ave. w dzielnicy Irving Park.

Ś. p. Agnieszka Samulska była jedną ze starszych parafjanek starego Stanisławowa, później Jadwigowa, a ostatnio parafji Niepokalanego Serca Marji. Śmierć nielitościwa wyrwała z kółka rodzinnego matkę i babcię, którą wszyscy kochali i poważali. Ona wychowała dzieci na dobrych Polaków, katolików i obywateli tego kraju. Zgon matki opłakuje dziś dwóch synów i dwie córki. Jeden z synów Piotr Samulski piastuje intratną posadę w składzie mebli Gainer i Kohler od szeregu lat.

Zastygły bowiem usta matki, które były dla swych dzieci prawdziwym ogniskiem domowem i nie odezwą się już więcej. Zamknięte oczy matki już się więcej nie otworzą, ażeby popatrzeć się na to co wychowała i czego się doczekała; zasnęły na wieki. Cześć jej pamięci. Pogrzeb odbędzie się w sobotę. Dalsze szczegóły odnośnie pogrzebu podane będą jutro w nekrologu. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie!

Z 35-EJ WARDY.

Ażeby choć częściowo uprzyjemnić tą nadchodzącą porę świąteczną tym, którzy już od dłuższego czasu są bez zajęcia, lub jakiejkolwiek innej stałej zapomogi materjalnej, demokratyczna organizacja 35ej wardy, na czele której stoją Leon J. Winiecki, jako komitetowy, a Władysław J. Orlikowski, jako alderman, postanowiła urządzić wieczór wodewilowy, połączony z obrazami migawkowemi, w przyszłą sobotę, w teatrze Milford, przy zbiegu Milwauwee i Crawford ave.

Celem tego przedstawienia wodewilowego jest przysporzenie funduszu na koszyki gwiazdkowe dla tych, którzy zamieszkują w obrębie 35ej wardy, i którym bieda i niedostatek rzeczywiście dały się we znaki. Tak alderman Orlikowski jak i pani Grucka-McNama ra, komitetowa wardowa zapewniają nas, że przedstawienie to będzie pierwszorzędne pod każdym względem, gdyż w programie wezmą udział siły pierwszorzędne, które zwykle występują w teatrach w śródmieściu, a którzy na tę okazję swe usługi ofiarowali zupełnie bezinteresownie.

Demokratyczny komitetowy wardy 35ej Leon J. Winiecki, oświadczył, że ma zupełną stoprocentową kooperację swych kapitanów precynktowych w tem przedsięwzięciu, którzy wytężą swe siły, ażeby fundusz tego roku na koszyki gwiazdkowe przynajmniej równał się ilości koszyków w latach minionych.

Tak urzędnicy jak i członkokie demokratycznej organizacji 35ej wardy upraszają fabrykantów, kupców, przemysłowców, profesjonalistów, oraz tych, którzy chcą przyczynić się dobrej sprawie i uprzyjemnić potrzebującym chociaż w odrobinie następującą porę świąteczną, ażeby zakupili przy najmniej jeden bilet, które można nabyć od członków organizacji lub przy wejściu do teatru Milford w przyszłą sobotę.

Z Pankracowa.

Tow. św. Franciszka, Oddział 128my Macierzy Polskiej, będzie miało posiedzenie przedroczne, dnia 18go grudnia. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, oraz wybór nowego zarządu, przeto wszyscy członkowie są proszeni o przybycie na to posiedzenie. — Fran. Kendzior, sekr. prot.